

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 308 (2951)

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 28 GRUDNIA 1953 R. A

Cena 20 gr

Rząd radziecki uważa, że konferencja ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw mogłaby się odbyć 25 stycznia 1954 r. w gmachu Sojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie

NOTA RZĄDU RADZIECKIEGO DO RZĄDÓW TRZECH MOCARSTW ZACHODNICH W SPRAWIE KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH W BERLINIE.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: dnia 8 grudnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od rządów Francji, Angli i USA identyczne noty, stanowiące odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 26 listopada w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Dnia 26 grudnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało ambasadorom Francji, Angli i USA w Moskwie odpowiedź rządu radzieckiego.

NOTA RZĄDU FRANCUSKIEGO Z 8 GRUDNIA 1953 R. BRZMIAŁA:

Ambasada Francji przesyła wyrazy poważania Ministerstwu Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd francuski czuje się szczęśliwy mogąc stwierdzić, że rząd radziecki zgodnie ze swą notą z 26 listopada gotów jest wziąć obecnie udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Rząd francuski wyraża nadzieję, iż konferencja ta umożliwi zjednoczenie Niemiec w warunkach wolności i zawarcie austriackiego traktatu państwa. Rząd francuski jest przekonany, że rzeczywisty postęp w uregulowaniu problemu niemieckiego i problemu austriackiego, które są szczególnie pilne, przyczyni się do rozwiązania innych wielkich zagadnień międzynarodowych, i tym samym do osiągnięcia bezpieczeństwa w Europie. W związku z powyższym rząd francuski stwierdza ponownie, że dobrowolnie zrzeczenie się wolnych krajów sojuszu atlantyckiego, jak również polityka różnych państw europejskich w dziedzinie rozwoju ich wspólnego dobrobytu i zapewnienia ich wspólnego bezpieczeństwa

stwa ma charakter wyłącznie obronny i jest kolektywnym wkładem w dzieło pokoju.

Rząd ZSRR wyraził chęć omówienia możliwości zwołania konferencji pięciu mocarstw. Przewidziana konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych da możliwość każdemu jej uczestnikowi przedstawienia swego punktu widzenia w tej sprawie.

Rząd francuski po odbyciu konsultacji z niemieckim rządem federalnym i z niemieckimi władzami Berlina proponuje, aby konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych rozpoczęła się 4 stycznia 1954 r. w gmachu, z którego korzystała Sojusznicza Rada Kontrolna w Berlinie.

ODPOWIEDZ RZĄDU RADZIECKIEGO Z 26 GRUDNIA 1953 R.

Rząd radziecki potwierdza odbiór noty rządu Francji z 8 grudnia, stanowiącej odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 26 listopada br.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zgodę rządu Francji na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, ZSRR, Angli i USA w Berlinie. Rząd ZSRR potwierdza swe stanowisko, przedstawione poprzednio w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych. Rząd radziecki ocenia znaczenie tej konferencji w związku z możliwością osiągnięcia rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych,

o ile odpowiednie dążenia ku temu przejawia wszyscy uczestnicy konferencji, jak również w związku z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i usunięcia groźby odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zgodę rządu Francji na omówienie sprawy zwołania konferencji pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej, ponieważ jest rzeczą naturalną, że konferencja ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw może w jak największym stopniu przyczynić się do uregulowania pilnych problemów międzynarodowych.

Biorąc pod uwagę konieczność odpowiedniego przygotowania konferencji ministrów spraw zagranicznych, jak również doniosłe znaczenie spraw zapewnienia wszystkim rządom właściwych warunków uczestnictwa w tej konferencji, rząd radziecki uważa datę 25 stycznia 1954 r. lub którykolwiek z następujących dni za najbardziej właściwy termin dla zwołania takiej konferencji.

Jeśli chodzi o miejsce, w którym ma się odbyć wspomniana konferencja, to najbardziej celowe wydaje się, by sprawa ta została rozstrzygnięta na podstawie porozumienia przedstawicieli wysokich komisarzy czterech mocarstw w Berlinie.

Analogiczne noty przesłał rząd radziecki również rządowi Angli i USA.

Uchwała Rady Ministrów wprowadza stypendia premiowe i naukowe dla młodzieży szkół wyższych

WARSZAWA (PAP). Ostatnią ogłoszoną została uchwała Rady Ministrów w sprawie przyznawania w szkołach wyższych stypendiów państwowych. Uchwała ta m. in., oprócz dotychczasowych stypendiów zwyczajnych, pełnych i częściowych, stypendiów mieszkaniowych i zasiłków wprowadza dla młodzieży przodującej w nauce wyższe stypendia, tak zwane premiowe oraz stypendia naukowe.

Już obecnie na podstawie tej uchwały przodujący studenci szkół wyższych — podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, Oświaty, Zdrowia oraz uczelni podległych Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej — otrzymują stypendia premiowe. Stypendia te są o 80 zł. wyższe od stypendiów zwyczajnych na pierwszym stopniu studiów, a o 80 zł. wyższe — na drugim stopniu studiów.

Stypendia premiowe na pierwszym stopniu studiów otrzymują stypendyści, którzy zaliczyli bez poprawek rok lub semestr z wynikiem b. dobrym lub dobrym ze wszystkich przedmiotów. Na studiach drugiego stopnia stypendia premiowe otrzymują ci studenci, którzy zaliczyli bez poprawek rok lub semestr studiów z wynikiem b. dobrym bądź dobrym ze wszystkich przedmiotów i uzyskali przynajmniej połowę ocen b. dobrych. Stypendium premiowe przyznawane jest przez rektora szkoły wyższej na wniosek dziekana wydziału na okres jednego semestru. W razie niedostarczenia przez stypendystę w następnym semestrze warunków uzyskania stypendium premiowego, traci on prawo do jego otrzymywania.

Uchwała Rady Ministrów przewiduje ponadto wprowadzenie w szkolnictwie wyższym tzw. stypendiów naukowych, które będą wyższe o 25—50% od stypendiów premiowych. Stypendia naukowe przyznawane będą studentom, którzy obok dobrych wyników w studiach w ciągu co najmniej 4 kolejnych semestrów wyróżnili się aktywnością w samodzielnym przodowaniu naukowej. Stypendia te przyznawane będą co roku przez rektora szkoły wyższej na podstawie uchwały senatu uczelni.

Na mocy uchwały student, który do końca studiów pobierał stypendia premiowe lub naukowe oraz otrzymał b. dobrą ocenę przy egzaminie dyplomowym, uzyskując w ramach swej specjalności prawo wyboru miejscowości i zakładu pracy spośród wolnych miejsc zgłoszonych przez zainteresowane ministerstwa do komisji przydziału pracy. Równocześnie uzyskują oni prawo do najwyższego wynagrodzenia, jakie stosownie do obowiązujących zasad może być przyznane absolwentom szkół wyższych w danym zakładzie pracy.

Studenci kończący studia drugiego stopnia lub studia jednolite, którzy do momentu ukończenia nauki pobierali stypendia naukowe, mają również pierwszeństwo w przyjęciu na studia aspirantki.

Trwa strajk obsługi pocztowej i lotniczej we Francji

PARYŻ (PAP). — W dniu 23 bm. trwał w dalszym ciągu strajk personelu obsługi lotnisk, domagającego się poprawy warunków bytu. W wyniku strajku komunikacja lotnicza została niemal całkowicie przerwana.

Odbyły się rozmowy między sekretarzem stanu dla spraw robót publicznych i lotnictwa cywilnego Devinatem i Komitetem Jedności Akcji, który wezwał do proklamowania strajku. Opublikowany w związku z tym komunikat Komitetu Jedności Akcji stwierdza, że sekretarz

stanu wyraził zgodę na spełnienie tylko niektórych żądań robotników, a co się tyczy podniesienia płacy robotniczej ograniczył się do „obietnic”. Mimo, że przedstawiciele związków zawodowych wchodzących w skład Force Ouvriere i w skład francuskiej konfederacji chrześcijańskich związków zawodowych oświadczyli, iż przyjmują propozycje Devinata, Komitet Jedności Akcji postanowił nie zadowolnić się obietnicami i kontynuować strajk.

Według doniesień agencji France Presse, w dniu 24 bm. ani jeden samolot nie odleciał z lotnisk francuskich.

W dalszym ciągu trwa strajk pracowników biur pocztowych na dworcach kolejowych. Jak donosi dziennik „France Soir”, w dnach 23 i 24 bm. biura pocztowe na dworcach gdzie nagromadziło się już przeszło 100 tys. przesyłek, były nieczynne.

W telegraficznym skrócie

* Jak donoszą z Waszyngtonu, ministerstwo pracy USA podało do wiadomości w dniu 24 grudnia, że w 1953 roku w Stanach Zjednoczonych zarejestrowano 8.100 strajków.

* Dziennik „Unita” donosi o sukcesach osiągniętych przez masę pracujących różnych okręgów włoskich w walce o poprawę warunków bytu i uznawanie praw związkowych. W Ciaciana (prowincja Agrigento) 250 górników jednej z kopalni osiągnęło podwyżkę płacy o 15%. Zwycięstwo to odniósł on w wyniku długiej i uporczywej walki, w której toczącej się walki i okupował ją w ciągu 46 dni.

* Jak wiadomo, w Anglii obowiązuje dotychczas system karłowaty na artykuły spożywcze. Tytuł „Tribune” brytyjskiego polityka rządu w dziedzinie zaopatrzenia stwierdza, że chociaż przydział artykułów spożywczych są bardzo skromne, wielu Anglików nie jest w stanie wykupić swych racji. „Tribune” uzasadnia to stałym wzrostem cen na rejestrowane artykuły spożywcze.

* Prasa holenderska donosi, że nińska Izba parlamentu zatwierdziła projekt ustawy o podniesieniu czynszu mieszkaniowego. Przeciwni projektowi ustawy głosowali tylko komuniści.

* Dziennik „Dagbladet” przypomina, że wielu lotników norweskich, którzy po wojnie zacięli się w stanie Teksas (USA), otrzymali tytuł „obywateli honorowych Teksasu” i odpowiednio „dyplomy honorowe”. Obecnie — jak donosi ten dziennik — kilkunastu spośród tych lotników zwróciło swe „dyplomy honorowe” władzom amerykańskim. Zrzędowni oni z obywatelstwa honorowego stanu Teksas na znak protestu przeciwko przeladaniu działaczy postępowych w USA.

* Agencja Reuters donosi, że w nocy z 24 na 25 grudnia, w odległości około 200 km. na północ od Wellington (Nowa Zelandia) ruznął do rzeki wulkanek zafalowana się mostu podążający z Hymnami rodzinami udającymi się na wycieczkę świąteczną. Wina pasażerów przyniosła przy sposobności zobaczyć królową Elżbietę, która odbyła właśnie podróż po dominiach brytyjskich i zatrzymała się w Auckland. Według dotychczasowych doniesień, w katastrofie zginęło 166 osób, a 816 zostało rannych.

Gniew ludu zmiądzzył zdrajców

Sprawiedliwości stało się zadość. Wyrok na Berle, zdrajcę narodu, zdrajcę sprawy ludu pracującego, nikczemnego służącego imperializmowi oraz na członków jego szpiegowskiej bandy został wydany i wykonany.

Czym była sprawa Berli i jego szajki? Jakże są korzenie tej sprawy? Na co ta sprawa wskazuje? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba sobie uświadomić, że toczy się w świecie walka klasowa — walka między siłami wojny i wstecznością a siłami pokoju i postępu.

Imperialistyczne koła nie chcą pogodzić się z tym, że oto usuwa im się grunt pod nogami, że coraz nowe kraje wymykają się spod ich władania, że lud pracujący sam pragnie stanowić o swoim losie i losie swojej ojczyzny. Imperialistyczne koła nie chcą pogodzić się z tym, że lud pracujący widzi w potężnym Kraju Rad ucieleśnienie swych tęsknot i dążeń do wolności, do coraz lepszego, dostatniego i kulturalnego życia.

Obalenie klas wyzyskujących, ujęcie władzy przez lud pracujący, zbudowanie mocnych gospodarczych i politycznych fundamentów tej władzy sprawia, że imperialiści nie mają w Związku Radzieckim, a również — w coraz większym stopniu — w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej bazy społecznej, na której mogliby się oprzeć w swej zbrodniczej działalności. Ich jedynym narzędziem jest szpieg, dywersant, sabotażysta nasyłany do naszych krajów. Ich jedynym oparciem są nikczemni odszczepieńcy, wrogowie ludu, wrogowie socjalizmu.

Takiego właśnie nikczemnego odszczepieńca znaleźli w Berlinie. Spisek Berli — to kolejna próba imperialistów obalenia władzy radzieckiej.

Jak wykazało śledztwo już w 1919 roku pokusał się Beria z imperialistycznym wywiadem. I od tej chwili najgłębiej konspirując się, gra podwójną grę, maskując się, żeby zdobyć zaufanie, przygotowując się równocześnie do zamachu na prawa ludu.

Celem Berli i jego kompanów było postawienie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nad partią i nad rządem radzieckim. Pragnęli oni uzyskać tę przewagę, aby zagarnąć władzę, zlikwidować ustrój robotniczo - chłopski, odbudować kapitalizm i przywrócić w pierwszym kraju zwycięskiego socjalizmu panowanie burżuazji.

Beria, jego kompani i jego imperialistyczni protektorzy sądzili, że obywatela tak nadeszła po śmierci Józefa Stalina. I wówczas zdemaskowali się; na jaw wyszły wszystkie ich machinacje, zmierzające do systematycznego osłabienia władzy radzieckiej, do sabotażowania decyzji partii i rządu mających na celu szybszy rozwój rolnictwa. Usiłowania Berli i jego kompanów zmierzające do podważenia sojuszu robotników i chłopów, do osłabienia ustroju kolchozowego oraz do słania

wrogości między narodami radzieckimi. Spod maski, którą nosił Beria przez trzydzieści kilka lat, ukazało się prawdziwe oblicze zdrajcy, szpiega, służalca imperializmowi.

Gdy w lipcu br. z komunikatu Informacyjnego o Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego świat dowiedział się o zbrodniczej działalności Berli, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału, to nie było uczelwego, oddanego sprawie ludu pracującego człowieka, który by do głębi nie czuł się poruszony. Zdaliśmy sobie sprawę, jak wielkie niebezpieczeństwo groziło Związkowi Radzieckiemu, i krajom budującym socjalizm, a także setkom milionów ludzi walczących o obalenie ustroju wyzysku i ucisku. A jednocześnie ujrzelśmy w całej okazałości potęgę partii marksistowsko-leninowskiej, która w porę zdemaskowała i unieszkodliwiła zbrodniczą dywersję i wraz z narodami radzieckimi odczuwaliśmy najgłębszą wdzięczność do partii, która usuwając niebezpieczeństwo zagrażające narodom radzieckim, usunęła niebezpieczeństwo, zagrażające narodowi polskiemu i innym narodom krajów demokracji ludowej. Przekonaaliśmy się raz jeszcze, że jak dawniej tak i obecnie okryta nieśmiertelną chwałą Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego znięta ze swej drogi wrogów i odszczepieńców, którzy chcieliby podważyć jedność partii i jedność moralno-polityczną narodu i zepchnąć go na drogę kapitulacji przed burżuazją.

Naród polski, który w ciągu dziesięciu lat wojności nauczył się cenić władzę ludową, jeszcze ściślej łączy się z narodami radzieckimi które pod przewodnictwem KPZR odniosły kolejne zwycięstwo nad zdrajcami ludu, nad najmiłymi imperialistycznymi.

Podobnie jak my zareagowały inne partie komunistyczne i robotnicze i inne narody. Przez cały świat przeszła hurza gniewu i odrazy do nikczemnego zdrajcy, jego kompanów i jego imperialistycznych protektorów.

Zasłużony wyrok nie czynił zadość poczuciu sprawiedliwości. Ale zanim jeszcze zapadł wyrok Specjalnego Kolegium Sądu Najwyższego ZSRR, wyrok na bandę Berli wydały narody radzieckie i masy pracujące całego świata. Złoczyńcy i ich imperialistyczni protektorzy mieli okazję przekonać się jak byli oni izolowani, jak bezradni byli ich nędzne próby osłabienia czy podważenia władzy ludu pracującego, prowadzone przez marksistowsko-leninowską partię. Mieli okazję przekonać się, że z każdej bitwy narody radzieckie wychodzą jeszcze silniejsze i jeszcze bardziej zwarenie idą drogą wskazaną przez partię, drogą zapewniającą milionom ludzi dostatnia, kulturalna życie, drogą komunizmu.

Depesza KC PZPR

do III Kongresu Komunistycznej Partii Indii

DO III KONGRESU KOMUNISTYCZNEJ PARTII INDI

Madura 1

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłamy Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad.

Polskie masy pracujące wysoko cenią wielki wkład, jaki wnoszą do światowej walki narodów o udarcenie agresywnych planów amerykańskiego imperializmu, o zapewnienie pokoju w Azji i na całym świecie.

Zyczymy Wam dalszych sukcesów w dziele umacniania sojuszu robotników i chłopów, w dziele jednoczenia wszystkich sił patriotycznych i demokratycznych Waszego wielkiego kraju w walce o poprawę bytu najszybszymi nias narodu hinduskiego i dla zwycięstwa sprawy pokoju i niepodległości narodów.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wyniki wyborów

do Zgromadzenia Narodowego Bułgarii

SOFIA (PAP). Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła końcowe wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego Bułgarii, które odbyły się w dniu 20 grudnia br.

Z ogółem liczący 5.017.667 wyborców w głosowaniu wzięło udział 4.991.633, czyli 99,49%. Na kandydatów Frontu Patriotycznego głosowało 4.981.594 wyborców, a więc 99,81% biorących udział w głosowaniu. Uznanie za nieważne 967 kartek wyborczych. Przeciwno kandydatom Frontu Patriotycznego głosowało 9.077 wyborców, co stanowi 0,18%.

Centralna Komisja Wyborcza po stwierdzeniu, że wybory przeprowadzone zostały w warunkach całkowitego przestrzegania ustawy w wyborach do Zgromadzenia Narodowego ogłosiła, że deputowanymi do Zgromadzenia Narodowego wybrani zostali we wszystkich 249 okręgach wyborczych kandydaci Frontu Patriotycznego.

Komunikat o rozpatrzeniu na niejawnym posiedzeniu Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR sprawy karnej przeciwko Berii, Merkułowowi i innym

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS, dzienniki moskiewskie opublikowały 24 grudnia komunikat o rozpatrzeniu na niejawnym posiedzeniu Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR sprawy karnej przeciwko Berii, Merkułowowi i innym.

Poniżej podajemy pełny tekst tego komunikatu:

— W dniach od 18 do 23 grudnia 1953 roku Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR w składzie:

przewodniczący — przewodniczący Specjalnego Wydziału marszałek Związku Radzieckiego I. S. Koniew oraz członkowie Wydziału — przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szewernik, pierwszy zastępca przewodniczącego Sądu Najwyższego ZSRR E. L. Zejdin, generał armii K. S. Moskaleńko, sekretarz Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR N. A. Michajłow, przewodniczący Rady Związków Zawodowych Gruzji M. I. Kuczaw, przewodniczący Moskiewskiego Sądu Miejskiego L. A. Gromow, pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych ZSRR K. F. Luniew — rozpatrzył na niejawnym posiedzeniu, w trybie przewidzianym ustawą z dnia 1 grudnia 1934 roku, sprawę karną przeciwko L. P. Berii i innym.

Zgodnie z aktem oskarżenia postawieni zostali przed Sądem: L. P. Beria pod zarzutem popełnienia zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-13, 58-11 kodeksu karnego RFSRR; W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik, L. J. Włodzimirski pod zarzutem popełnienia zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-11 kodeksu karnego RFSRR.

Przewód sądowy potwierdził w całej rozciągłości materiał dowodowy śledztwa wstępnego i wysuniecie wobec wszystkich oskarżonych zarzuty przedstawione w akcie oskarżenia. Sąd stwierdził, że oskarżeni Beria, dopuszczając się zdrady ojczyzny i działając w interesie kapitału zagranicznego, zmontowali wrogą wobec Państwa Radzieckiego zdraziecką grupę spiskowców, do której weszli związani z Berią w ciągu wielu lat wspólnej zbrodniczej działalności oskarżeni W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik i L. J. Włodzimirski. Spiskowcy stawiali sobie jako zbrodniczy cel wykorzystanie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeciwko partii komunistycznej i rządowi ZSRR, postawienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ponad partią i rządem dla zagarnięcia władzy, zlikwidowania radzieckiego ustroju robotniczo-chłopskiego, odbudowania kapitalizmu i przywrócenia panowania burżuazji.

Sąd stwierdził, że początek zbrodniczej zdrazieckiej działalności L. P. Berii i nawiązanie przezeń potajemnych kontaktów z wywiadem zagranicznym, datuje się jeszcze z czasów wojny domowej, kiedy to w 1919 roku L. P. Beria, przebywając w Baku, popełnił zdradę, obejmując poufne funkcje agenta w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawatałowskiego w Azerbejdżanie, działającym pod kontrolą angielskich organów wywiadowczych. W 1920 roku L. P. Beria, przebywając w Gruzji, znowu dopuścił się zdrady, nawiązując potajemny kontakt z policją polityczną gruzińskiego rządu mieńszewickiego, również będącą filią wywiadu angielskiego.

Nowa presja USA na Francję

LONDYN (PAP) — Waszyngtoński korespondent agencji Reutersa podał następującą wiadomość:

23 grudnia Biały Dom oświadczył, że zdaniem prezydenta Eisenhowera „Stany Zjednoczone staną przed koniecznością zrewidowania zasad swej polityki wobec Europy”, jeżeli nie dojdzie wkrótce do utworzenia europejskiej wspólnoty obronnej. Deklaracja, o której informuje agencja Reutersa, stanowi nowy przejaw nacisku rządu USA na Francję. Świadczy ona jednocześnie, że niedawne enuncjacje sekretarza stanu Dullesa na sesji rady atlantyckiej i na konferencji prasowej w Paryżu, kiedy to Dulles domagał się brutalnie jak najszybszej ratyfikacji przez Francję układu o tzw. „armii europejskiej” i o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, nie dały wyników, jakich spodziewały się władze amerykańskie.

W następnych latach, aż do chwili aresztowania, L. P. Beria utrzymywał i rozszerzał tajne kontakty z wywiadem obcym.

Na przestrzeni wielu lat L. P. Beria i jego wspólnicy starannie ukrywali i maskowali swoją wrogą działalność.

Po zgonie J. W. Stalina, L. P. Beria, stawiając na kartę ogólnej aktywizacji reakcyjnych sił imperialistycznych przeciwko Państwu Radzieckiemu, przeszedł do forsownych działań dla urzeczywistnienia swych zdrazieckich planów antyradzieckich, co też umożliwiło zdemaskowanie po upływie krótkiego czasu L. P. Berii i jego wspólników oraz położenie kresu ich zbrodniczej działalności.

Po objęciu w marcu 1953 roku stanowiska ministra spraw wewnętrznych ZSRR, oskarżony L. P. Beria, przygotowując zagarnięcie władzy, począł usilnie wysuwać uczestników grupy spiskowej na kierownicze stanowiska, zarówno w centralnym aparacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i w jego organach terenowych. L. P. Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z uczciwymi pracownikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych rozporządzeń spiskowców. Dla zrealizowania swych zdrazieckich antyradzieckich celów, L. P. Beria i jego wspólnicy dokonali szeregu zbrodniczych posunięć, aby zaktywizować resztę elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wzniecić wrogość i nienawiść między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć przyjaźń narodów ZSRR z wielkim narodem rosyjskim.

Działając jako zaciekły wróg narodu radzieckiego, oskarżony L. P. Beria, w celu wywołania trudności aprowizacyjnych w ZSRR sabotował, hamował wykonanie niezmiernie doniosłych zarządzeń partii i rządu, zmierzających do rozwijania gospodarki kolchozów i sowchozów i nieustannego podnoszenia dobrobytu narodu radzieckiego.

Stwierdzono, że oskarżony L. P. Beria i jego wspólnicy, ukrywając i maskując swą zbrodniczą działalność, dokonywali aktów terroru wobec ludzi, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Jako jedną z podstawowych metod swej zbrodniczej działalności, spiskowcy obrali oszczerstwa, intygi i różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i radzieckim, zagradzającym drogę do realizacji wrogich wobec Państwa Radzieckiego zdrazieckich planów L. P. Berii i jego wspólników oraz przeszkadzającym im w zdobywaniu władzy.

Sąd stwierdził, że oskarżeni L. P. Beria, W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik i L. J. Włodzimirski, wyzyskując swe stanowiska służbowe w organach Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych — Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, popełnili szereg najcięższych zbrodni w celu zniszczenia uczciwych kadr, oddanych sprawie partii komunistycznej i władzy radzieckiej.

Sąd stwierdził również fakt popełnienia przez L. P. Berię przestępstw świadczących o jego głębokim rozkładzie moralnym oraz zbrodniczych czynach wynikłych z żądzy zysku i nadużycia władzy. Wina wszystkich oskarżonych, co do wysuniętych wobec nich zarzutów została w całej rozciągłości udowodniona podczas rozprawy sądowej na podstawie autentycznych dokumentów, dowodów rzeczowych, własnoręcznych notatek oskarżonych, zeznań licznych świadków.

W obliczu niezbitych dowodów oskarżenia L. P. Beria, W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik i L. J. Włodzimirski podczas śledztwa sądowego potwierdzili zeznania złożone w toku dochodzeń wstępnych i przyznali się do winy popełnienia szeregu najcięższych zbrodni stanu.

Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR ustalił, że oskarżony L. P. Beria winny jest zdrady ojczyzny, zorganizowania antyradzieckiej grupy spiskowej w celu zagarnięcia władzy i przywrócenia pa-

nowania burżuazji; popełnienia aktów terroru wobec działaczy politycznych oddanych partii komunistycznej i narodom Związku Radzieckiego; aktywnej walki przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu w Baku w 1919 roku, kiedy to Beria pełnił tajne funkcje agenta w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawatałowskiego w Azerbejdżanie, nawiązał tam kontakty z wywiadem obcym, a później utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z wywiadem obcym aż do chwili zdemaskowania i aresztowania — to jest winien zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-13, 58-11 kodeksu karnego RFSRR.

Sąd ustalił, że oskarżeni W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobiulow, S. A. Goglidze, P. J. Mieszik i L. J. Włodzimirski winni są zdrady ojczyzny, popełnienia aktów terroru i udziału w antyradzieckiej zdrazieckiej grupie, to jest zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-11 kodeksu karnego RFSRR.

Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR postanowił:

Skażać L. P. Berię, W. N. Merkułowa, W. G. Dekanozowa, B. Z. Kobiulowa, S. A. Goglidze, P. J. Mieszika, L. J. Włodzimirskiego na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie oraz na konfiskację mienia osobistego i pozbawienie rang i odznaczeń wojskowych.

Wyrok jest ostateczny i zaskarżenia nie podlega.

MOSKWA (PAP). — W dziennikach z dnia 24 bm. ukazał się komunikat następującej treści:

Dnia 23 grudnia wyrok Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR, który skazał L. P. Berię, W. N. Merkułowa, W. G. Dekanozowa, B. Z. Kobiulowa, S. A. Goglidze, P. J. Mieszika i L. J. Włodzimirskiego na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie, został wykonany.

Wyrok sądu — wyrokiem narodu

MOSKWA (PAP) — W numerze z dnia 25 bm. pt.: „Wyrok sądu — wyrokiem narodu” dziennik „Prawda” zamieszcza następujący artykuł wstępny, w którym pisze m. in.:

— Z głębokim zadowoleniem przyjęli wszyscy ludzie pracy w naszym kraju wyrok Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR w sprawie zdrajcy i szpiega Berii oraz uczestników zmontowanej przezeń zdrazieckiej grupy spiskowców — Merkułowa, Dekanozowa, Kobiulowa, Goglidze, Mieszika i Włodzimirskiego. Decyzja sądu, który skazał spiskowców na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie, i wykonanie tego wyroku odpowiadają jednomyślnym żądaniom ludzi radzieckich.

— Swoim wyrokiem — oświadczył robotnik kijowski-fabryki „Lenińska Kuznica” tow. Jaremienko — sąd radziecki dał wyraz woli narodu. Wszyscy ludzie pracy, omawiając komunikat Prokuratury ZSRR, żądali jednomyślnie bezlitosnego zlikwidowania szajki zdrajców, oczyszczenia ziemi radzieckiej od nikczemnych spiskowców, którzy planowali podważenie sojuszu robotników i chłopów, naruszenie przyjaźni między narodami ZSRR, zagarnięcie władzy, zniesienie ustroju robotniczo-chłopskiego i przywrócenie panowania burżuazji. Woli narodu stało się zadość!

Cale chłopstwo kolchozowe — powiedziała tow. Gurdina, przewodnicząca kolchozu „Krasnyj Kollektiwist” rejonu niekrasowskiego, obwodu jarosławskiego, Bohater Pracy Socjalistycznej — zaaprobowano jednomyślnie ten sprawiedliwy wyrok. Nigdy nie uda się żadnym przybłodom, choćby nawet maskowali się najstarszannie, podważyć potęgę naszego państwa, podkopać ustroj kolchozowy — podstawy naszego dobrobytu. Wszelkie knowania wrogów zostaną udaremnione, a sami wrogowie — będą zniszczeni. Chłoptwo kolchozowe zespeli się jeszcze ściślej wokół ukochniej Partii Komunistycznej i spotęguje wysiłki w walce o wspaniały rozwój rolnictwa.

Jest to głos wszystkich robotników, kolchozników, inteligencji — wszystkich ludzi pracy w naszym kraju; daje on wyraz ich jednomyślnemu zadowoleniu na wiadomość, że szajka zdrajców Ojczyzny została ujęta, zdemaskowana i zlikwidowana.

Sprawa Berii i jego wspólników raz jeszcze przypomina ludziom radzieckim fakt, że reakcyjne siły imperialistyczne poza granicami naszego kraju uparczywie kontynuują dywersyjną robotę przeciwko naszej Ojczyźnie. Podsycają one tzw. „zimną wojnę”, prowadzą w prasie i przez radio nie kończące się kampanie oszczerstw w stosunku do ZSRR, usiłują nasyłać do naszego kraju szpiegów i dywersantów, przernacają na dywersyjną robotę setki milionów dolarów.

Reakcyjne kola imperialistyczne, za pośrednictwem organów wywiadu swych państw, szukają gorączkowo w Związku Radzieckim zdeprawowanych osobników i odszczepieńców wszelkiego rodzaju, których mogłyby wykorzystać dla swych dywersyjnych celów. Na nikim innym nie mogą one oprzeć się w ZSRR: klasy wyzyskujące zostały u nas od dawna zlikwidowane, całe społeczeństwo radzieckie scementowane jest wielką jednością moralno-polityczną. Toteż zdrajcy w rodzaju Berii i jego wspólników są dla zagranicznych kół reakcyjnych prawdziwą grątką.

Po wyborach prezydenta Francji

Zebrań w Wersalu pod Paryżem deputowani i członkowie Rady Republiki musieli — jak wiadomo — głosować 13 razy, ażeby wybrać prezydenta republiki. Jest to wypadek pierwszy w dziejach Republiki Francuskiej.

Przed 13-tą turą sytuacja wyglądałaby tak samo beznadziejnie, jak przy poprzednich głosowaniach, gdyby w ostatniej chwili premier Laniel nie zgłosił rezygnacji i nie wysunął na jego miejsce małoaktywnego w życiu politycznym senatora Rene Coty, który uzyskał potrzebną większość głosów.

Była to zaiste ostatnia deska ratunku reakcji francuskiej. By wybrać swojego kandydata, trzeba było znaleźć człowieka, który znany jest z tego, że, jak dotąd z powodzeniem unikał jakiegokolwiek wypowiedzi na temat armii europejskiej. Nie mówił ani „tak”, ani „nie”.

Zaraz po pierwszym głosowaniu było jasne, że wszyscy kandydaci na prezydenta, którzy w oczach opinii publicznej skompromitowali się jako zwolennicy „armii europejskiej”, nie mają szans wyboru. Pierwszy został wyeliminowany minister spraw zagranicznych Bidault, który spodziewał się, że potrafi wzmocnić swoją pozycję po konferencji na Bermudach. Pan Bidault, który niedawno okładczył, że „jest gotów dać się zabić w obronie wspólnoty europejskiej” przekonał się, że „orientacja europejska” może doprowadzić do śmierci politycznej, do utraty znaczenia politycznego, do utraty wszelkiego kredytu politycznego.

Drugi kandydat obozu zwolenników „armii europejskiej” — Delbos musiał zrezygnować z tych samych powodów co minister spraw zagranicznych.

Trzeci kandydat „europejski” premier Laniel „bronil” się najdłużej — aż do 12-tej tury włącznie. W ostatnich tygodniach, zwłaszcza podczas konferencji na Bermudach Laniel, przy pomocy całego aparatu propagandy usiłował wyrobić sobie opinię nieuprzedzonego zwolennika armii europejskiej. Ale opinia publiczna nie dała się wprowadzić w błąd i to wpłynęło na przebieg głosowania w Wersalu. Mimo manewrów Laniela, nikt nie miał wątpliwości, że jest to przedstawiciel kapitulacji przed dyktatem amerykańskim.

Tak więc wszystkie trzy kandydatury wysunięte przez oboz zdrajcy narodowej, jurgelników Waszyngtonu i odrzuconego imperializmu niemieckiego poniosły ostateczną klęskę i musiały być wycofane z gry. Socjalistyczny kandydat Naegelen, przeciwnik remilitaryzacji Niemiec zachodnich, na którego głosowali również posłowie i senatorzy komunistyczni nie otrzymał większości, wskutek zdrady swych kolegów partyjnych, prawniczych socjalistów, których sympatie dla nowego Wehrmachtu wzięły górę i kazały im głosować na zwolenników „armii europejskiej”. Niemiecki przeto, przebieg głosowania dowiódł, iż można dziś skutecznie krzyżować i obalać plany obozu zauszników Waszyngtonu i Bonn.

Wybory prezydenta Francji odbyły się pod znakiem orientacji kandydatów wobec podstawowego dla Francji problemu, jakim jest „armia europejska”. Utrzymywali masę z dala od spraw polityki zagranicznej, zrobili z dyplomacji dziedzinę osłoniętą mgłą tajemnicy — oto główne zasady burżuazyjnej polityki. Ale życie toczy się inaczej; narody chcą same decydować w tak żywotnych dla nich sprawach jak wybór między pokojem i wojną, utrzymanie niepodległości lub niewola.

Przebieg wyborów w Wersalu, ich wymowa polityczna może wywrzeć korzystny wpływ na dalszą konsolidację wszystkich sił patriotycznych, zdecydowanych nie dopuścić do ratyfikacji układów w Bonn i Paryżu. O ostatecznym wyniku walki politycznej w okół problemu suwerenności Francji zadecyduje siła ruchu w obronie niepodległości i jego jedność.

A. RAYSKI

Podjmując swoje prowokacyjne machinacje, Beria liczył na to, że jego mocodawcy zagraniczni — reakcyjne kola imperialistyczne „ocenią” starania swego agenta i poprą jego spisek antyradziecki. I rzeczywiście, zachęcał oni wszelkimi sposobami swego sługusa, domagając się wykonania jego planów antyradzieckich. Doremne jednak okazały się nadzieje wrogów na osłabienie Państwa Radzieckiego. W obliczu aktywizacji sił imperialistycznych naród nasz zespelił się jeszcze ściślej wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego i nie szczędząc sił i pracy przystąpił do realizacji polityki wytyczonej przez partię. Aktywizując swą dywersyjną działalność spiskową Beria odsłonił w całej pełni swe oblicze. Komitet Centralny partii i rząd ZSRR zdemaskowały tego zdrajcę, ujawniły i unieszkodliwiły zmontowaną przezeń grupę spiskową. Podstępny kontrrewolucyjny spisek maskującego się dotąd umiętnie zdrajcy i szpiega doznał fiaska dzięki wysokiej czujności naszej partii i rządu, które stoją bacznie na straży interesów narodu.

Zakończyła się sprawa Berii i jego szajki. Uczestnicy tej najnikczemniejszej ze wszystkich grup spiskowych, jakie kiedykolwiek działały przeciwko narodowi radzieckiemu, skazani zostali na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Naród przeklął imiona Berii i jego wspólników, zniechęcił i okryte hańbą. Sprawa Berii przypomina nam znow, że konieczne jest podnoszenie pod każdym względem czujności politycznej — na wszystkich odcinkach i w każdej sytuacji. Do wzmocnienia czujności zmierzają posunięcia partii i rządu, których celem jest zapewnienie stałej i systematycznej kontroli organizacji partyjnych nad działalnością wszystkich ogniw aparatu radzieckiego, w tym nad działalnością organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, środki ściślejszej kontroli nad przestrzeganiem praworządności radzieckiej. Realizując te posunięcia partia kierowała się niejednokrotnie wskazaniem W. I. Lenina o znaczeniu praworządności radzieckiej, o tym, że „najmniejsze już bezprawie, najmniejsze naruszenie porządku radzieckiego stanowią lukę, z której natychmiast skorzystają wrogowie ludu pracującego...”

Niesłabnąca i systematyczna kontrola organizacji partyjnych nad działalnością wszystkich bez wyjątku ogniw aparatu radzieckiego, nad ściśłym i niezachwianym przestrzeganiem praworządności socjalistycznej przyczyni się niewątpliwie do podniesienia czujności politycznej ludzi radzieckich, uczyni ją jeszcze bardziej skuteczną. To zaś oznacza dalsze umocnienie Państwa Radzieckiego, zwiększenie jego potęgi. Tak właśnie oceniają fakt zdemaskowania spiskowej szajki Berii wszyscy ludzie radzieccy, tak oceniają go również wszyscy obywateli, uczciwi ludzie w krajach kapitalistycznych. Zupełnie słusznie pisał w tych dniach dziennik hinduski „National Herald”, że komunikat o zdemaskowaniu Berii i jego wspólników „świadczy o trwałości władzy radzieckiej i o jej pewności swojej siły”.

Po rozdeptaniu i odrzuceniu ze swej drogi jadów tego gada naród radziecki zdążył pewnie naprzód chlubną drogą budownictwa komunistycznego.

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd Partii

Piotr Panicz

Instruktor Wydziału Organizacyjnego KP w Białej Podlaskiej

Rozbudować szeregi partyjne — to nasze pilne zadanie

W świetle uchwał IX Plenum KC szczególnie ostro wypukliły się nasze dotychczasowe błędy w zakresie rozbudowy partii. Na 268 gromad w naszym powiecie zaledwie w 74 mamy podstawowe organizacje partyjne względnie grupy kandydackie.

Przyczyna nadmiernej liczby białych plam tkwi w tym, że nasz aktywny pracownik kampanijnie nie doceniając znaczenia rozbudowy partii a często nawet pomijając istniejące podstawowe organizacje. Mieliśmy taki wypadek w gromadzie Dubicze w której aktywności organizując spółdzielnię produkcyjną nie wiedzieli nawet, że jest tu podstawowa organizacja partyjna. Była ona wprawdzie słaba, zakradł się do niej wróg niejaki Szpura, który prowadził robotę. Ale o tym wszystkim nie wiedzieli aktywności, nie pomogli podstawowej organizacji oczyścić z wrogiego elementu, nie włączyli jej do pracy nad zorganizowaniem spółdzielni. Rzecz jasna, że nie mając oparcia w miejscowej organizacji aktywności nie działali. Spółdzielnia produkcyjna nie została założona.

Przykładów takich można by przytoczyć wiele. Słiśmy przebudować wieś zapominając, że robotę trzeba oprzeć na umocnieniu podstawowych organizacji na rozbudowie grup kandydackich. Tym m. in. należy tłumaczyć zahamowanie w ostatnim czasie rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej.

A jak potrzebna jest rozbudowa organizacji partyjnych świadczy fakt, że gdzie były podstawowe organizacje partyjne lub grupy kandydackie tam powstały spółdzielnie produkcyjne, komitety założycielskie lub grupy chętnych.

Możliwość rozbudowy partii mamy olbrzymie. Mamy tysiące przodujących chłopów matorolnych, których należy wprowadzić do partii. Nie

stety zagadnieniem tym nie żyły komitety gminne, a Komitet Powiatowy nie pomógł im przezwyciężyć błędów. Ostatnio mieliśmy taką sytuację, że w naszej organizacji więcej wykluczono niż przyjęto członków i kandydatów. Jedynie KG w Kodniu może się poszczycić osiągnięciami w rozbudowie partii. Pozostałe zaś mają jeszcze wiele do zrobienia.

Oprócz białych plam mamy również słabe podstawowe organizacje jak np. w Konstataynowie, Wiskach, Kostomłotach itp. Tym organizacjom partyjnym musimy udzielić jak najdalej idącej pomocy aby mogły one spełniać swoje zadanie.

W Kostomłotach słabość podstawowej organizacji spowodowała to, że spółdzielnia produkcyjna nie rozwija się należycie. A przecież wszystko zależy od pracy politycznej, o czym świadczy przykład gminy Zabłocie, w której przodująca spółdzielnia produkcyjna dzięki dobrej pracy podstawowych organizacji partyjnych.

Obok spółdzielczości produkcyjnej musimy intensywnie podnosić gospodarkę indywidualną w oparciu o nowoczesną agrotechnikę. W tym celu przede wszystkim członkowie partii muszą znać metody nowoczesnej uprawy i hodowli oraz uczyć bezpartyjnych własnym doświadczeniem i wynikami. Dotychczas u nas tego nie było. Mówiło się dużo o podniesieniu wydajności, ale jak to w praktyce ma wyglądać tego często nie wiedzieli nawet ci co o tym mówili. Dlatego też konieczne jest aby każdy członek partii, każdy aktywista znał podstawowe zasady uprawy gleby i hodowli. W najbliższym czasie musi zdobyć tę wiedzę.

Do tej pory aktywny nasz wysłany w teren widział przed sobą tylko poruczone zadanie, nie dostrzegając całokształtu zagadnień związanych z naszą polityką na wsi. Np. organizując spółdzielnie produkcyjne, zapominaliśmy że jednocześnie trzeba podnosić gospodarkę indywidualną.

Przeprowadzając różne akcje polityczne i gospodarcze, nie umieliśmy aktywnie wyrosnąć w trakcie akcji zasilać szeregów partyjnych. Błędy te zaciążyły na pracy komitetów gminnych i podstawowych organizacji partyjnych, które nie mają od nas nastawienia i pomocy popadały w bezczynność i zasklepienie.

Zeby wykonać ciężką na nas zadania musimy przede wszystkim zmienić styl naszej pracy. Instruktorzy KP etatowi i nietatowi wyjeżdżający w teren powinni zapoznać się z sytuacją panującą w danej gromadzie czy gminie, wdziedzić całokształt zagadnień, pomagać i z miejsca usuwać zauważone niedociągnięcia. W tym celu pożądane by było, aby co tydzień odbywały się w KP narady instruktorów, na których dzielono by się spostrzeżeniami i wymieniano doświadczenia.

W komitetach gminnych trzeba wyznaczyć towarzyszy odpowiedzialnych za pracę podstawowych organizacji partyjnych. Opieka i pomoc nie może być tylko formalna jak to się działo dotychczas. Poza tym trzeba KG nauczyć pracy kolektywnej, której dotychczas niestety nie ma.

Najpilniejsze zaś zadanie jakie stoi przed nami w tej chwili, to rozbudowa szeregów partyjnych na wsi, bowiem bez tego nie zrealizujemy zadań, jakie stawia przed nami KC naszej Partii.

Do Anieli Grabias przyjechalismy ze zmrokiem. Mimo to zdążyliśmy jeszcze zaobserwować, że obejście byszczało czystością.

Zapraszający gest gospodyni — wchodzimy do domu. Pod ścianą stolik przykryty białą serwetą, jakies kwiaty, obok szeroka, chłopska ława z wycinanym oparciem. W oknach firanki.

Grabiasowa wraca do przerwanej roboty. Mąż pykając z krótkiej fajeczki siedzi na niskim zydelku przy piecu wpatrzony w ogień. Płomieni pelza po jego twarzy, rysując na niej cienie.

Toczą się słowa rozmowy Zwyczajnej, o tym i o owym. Dopiero później, gdy przełamaliśmy pierwsze lody, Grabiasowa oderwała się od swojej roboty, przysiadła obok nas...

— Z tym Kolem Gospodyń?... — Mamy w kole 27 członków. Ale to za mało, jak na gromadę Sól. I wiecie... byłoby więcej, gdyby nie...

— ..gdyby nie co? — No, gdyby nam trochę pomogli. Ci z Zarządu Powiatowego czy Gminnego ZSCh. Ale oni... — macha zrezygnowana ręką. — Chciałaby instruktor rolny Głuszcza, Adam Głuszcza.

Aniela Grabias ożywia się. Gina resztki nieufności. Słowa toczą się coraz zgrabniej. A z tym Adamem Głuszcza to było tak: — Chciałymi zorganizować u siebie konkurs hodowlany. Chodziło o drób. Ale do tego potrzebne kurniki. Postanowiliśmy wykombinować trochę cementu na podmurówkę. Niedużo... ja wiem... z dziesięć metrów. Kazano nam złożyć podanie do Gminnej Rady. Złożyliśmy. Odesłano nas do powiatu. Posłaliśmy. Połem do ZSCh, do PZGS. Latałam z tym podaniem wszędzie. Kazano nam czekać na odpowiedź.

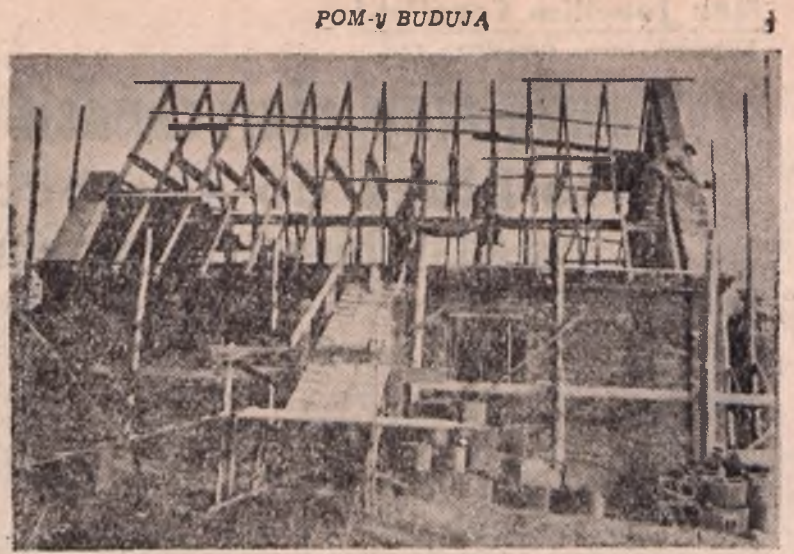
— No i co? — Nic! Czekałymi. Kiedys bylam w PZGS. Chyba po dwóch miesiącach. Widzę, w magazynie pełno cementu. Poleciałam do Głuszczy do Prezydium. To było w czwartek. Pamiętam dokładnie. Nie miał wtedy ten urzędnik czasu. Kazał w piątek, ale w piątek przecież sesja sołtysów. I tak zleciało do poniedziałku. Ale czy warto opowiadać?...

— Mówcie, mówcie... — zachęcam.

— No więc, w poniedziałek, parzę, Głuszcza jedzie rowerem na Majdan. To jego rodzinna wieś. A za jakieś pół godziny jeden z gospodarzy ciągnie furmanką do Biłgoraja. Coś mnie tknęło. Duchem się sprawiliam i poleciałam do miasta. Nie potrzebowałam nawet dojechać do magazynów PZGS. Po drodze spotkałam kilku gospodarzy z Majdanu. Fury wyladowane po wierzach cementem. Dla swoich, dla kumotów...

— A wam przypadł?... — No, a jaki! Pewnie, że przypadł!

Zniechęciło to trochę członkinie Kola Gospodyń Wiejskich w Soli. Ale kobiety w tej gromadzie są uparte. — Jak nie dają cementu, to bez łaski, obejdziemy się bez niego — powiedziały sobie, i do konkursu hodowlanego przystąpiły.



Państwowy Ośrodek Maszynowy w Ciechankach buduje obecnie szereg budynków mieszkalnych dla swych pracowników i ich rodzin. Będą to domki dwurodzinne i jednorodzinne. Na zdjęciu: jeden z takich domków w czasie budowy.

Kobiety z Soli

Dane o jego wynikach otrzymaliśmy już wcześniej z Zarządu Wojewódzkiego ZSCh, ale chcieliśmy usłyszeć ich potwierdzenie od Anieli Grabias.

— Wszystkie członkinie wywiązały się w 100% z obowiązkowych dostaw. Przybyło nam 8 sztuk bydła, trzody chlewnej... zaraz... mam to gdzieś zapisane.

Sięga do szuflady i wyciąga plik papierów ułożonych w skoroszycie. Chwilę przerzuca je niecierpliwie.

— O... więc, trzody chlewnej przybyło nam 57 sztuk, 10 owiec i 112 sztuk drobiu. A poza tym zakontrowaliśmy trzy cielęta i trzy prosiaki. A jaj to chyba ze 200 kilo sprzedaliśmy do wylegarni. Bo my same rasowe kury hodujemy. Zielononóżki...

— Słuchamy z zaciekawieniem. Wyniki zupełnie dobre. Zreszta, podobnie ocenił to Związek Samopomocy Chłopskiej przysyłając Grabiasowej miśdłarkę jako II nagrodę w konkursie hodowlanym.

Grabiasowa ciągnie dalej Trochę nieskładnie, jakby chciała jak najprędzej rzucić cały ciężar z serca.

— W piątek mieliśmy zebranie. Zjazd Partii, IX Plenum... Chciałymi podjąć jakieś zobowiązanie. Musimy pomóc naszym chłopom. Jak oni o wydajność z hektara, to my o hodowlę. A przecież jedno drugie uzupełnia. Obornika potrzeba. I tak uradziliśmy, że każda z

nas zakontraktuje po kilka sztuk trzody chlewnej, no i bydła... A kury, jak zawsze... nadal będziemy hodować, ale więcej niż w tym roku. To się oplaca w gospodarstwie. Ja sama chciałabym jeszcze więcej kontraktować, więcej dać dla państwa, ale na półtora hektara trudno więcej utrzymać. Zeby choć paszy było pod dostatkiem. W zeszłym roku PZGS sprowadził specjalną karmę dla kur, ale w tym zaniechał tego. Powiadają w PZGS, że to się nie oplaca. Im może i nie, ale nam tak. A przecież nie my dla PZGS, tylko oni dla nas...

Rozmowa toczy się dalej. Kolo Gospodyń Wiejskich w Soli ma śmiałe plany. Chcą założyć hodowlę owiec, merynosów, pragną zorganizować kurs kroju i szycia, zwłaszcza, że teraz wieczory długie, no i wzmoc pracę polityczną. Rozszerzyć kolo.

Rozumie to Aniela Grabias, rozumieją to inne członkinie KGW w Soli. Niestety nie rozumie tego Zarząd Powiatowy i Gminny ZSCh w Biłgoraju.

A kolo w Soli trzeba pomóc. Serdecznie zająć się kobietami. Ich zapal zamienić w czyn. Dla ich dobra i dla państwa.

I o tym przypominamy Zarządowi Powiatowemu ZSCh w Biłgoraju.

Oстрым піорем

»Instruktor po linii«

Nie wiem czy to prawda, ale soltys żarliwie kiął się na wszystkie perze i lopuchy we wsi (a było tego, było...), licząc krowy dotknięte przyszczą i cherlawe prosięta, że po to, aby go sćiągnąć do gromady użyto (licząc już z przepisaniem „na czysto“) 34 duże arkusze kratkowanego papieru, około pół litra zielonego inkaustu (taki tylko jest w GS-sie), a ponadto wiele razy srokate, gniade i kare koniki z potrzebującej pomocy wsi przemierzają drogę do gminy i z powrotem zaim wreszcie...

— Prrrrr — zawołał furman i przed soltysowym domem wysiadł instruktor z Powiatowej Rady Narodowej.

Rzucił się do niego wszyscy. Z radością. Zaufaniem. Z powiatu przecie, pomoże, doradzi...

Tyle na niego czekali i oto jest. Przyjechał. Gotowi byli — jak się to mówi — chuchać i dmuchać, aby tylko został jak najdłużej i pomógł jak najwięcej. Nagromadziło się przecież tyle spraw.

Już go nawet w myślach widzieli, jak życzliwie z każdym rozmawia, sumiennie radzi, jak zagląda do obór, rysuje na tablicy rzadki krzyżowego siewu, jak wypytuje o kłopoty, zapowiada walkę perzom...

Instruktor wysiadłszy z rozdygotanej jurki i stanawszy mocno nogami na stałym gruncie, spytał krótko: — Pociąg z powrotem do P. o której?

— Trzy kwadransy na dwunastą — odpowiedzieli chórem.

— Mam półtorej godziny — powiedział instruktor i podsunął pod nos soltysowi nieskalanie bielutką delegację — podstemplować proszę.

— Obywatelu u mnie krowa... — Nie znam się na tym! — Mnie latoś ziemniaki... — Dajcie spokój!

— Może choć na minutę do chlewa zajrzycie...

— Nie mam czasu!
— W naszej świetlicy...
— Co mnie to obchodzi!
— Z odstawami...
— To kto inny!

Remonty... kontraktacja... GOM... zlewnia... brak kowala... zamienniki... most na rzeczce... wszystko to spotykało się z wymownym wzruszeniem ramion instruktora.

— Ja obywatele po linii sprawozdaw...

— Ale może — byście...
— Ja wyłączenie po tej linii! Jeśli jednak już koniecznie chcecie, to owszem. W trosce o... zmobilizowad wszystkie siły... każdy z was powinien... trzeba żebyście... na tym etapie... w oparciu więc... należy zatem... musicie — słowa płynące wartkim strumykiem wypowiadane lodowatym tonem, jak soplelki wklwwały się niemilosłernie w uszy słuchaczy. W całej potrzebującej pomocy wsi powiało chłodem i zniechęceniem.

Instruktor otulił się szczerzej płaszczem, spojrzął na zegarek, chywy cili delegację z liliową pieczętką i uśmiechnął się krzywo:

— Do zobaczenia obywatele. Po linii swojej sprawozdaw... stwierdziłem, że... nie osobli... w powiecie powiem... ot, zwyczaj... zad... w turkocie kół utknęły dalsze ważkie słowa.

Kiedy w sinawej mgielce ginęła jego nikomu żadnego pożytku nie przynosząca instruktorska postać uwolzona szybko na furce, ktoś westchnął z głębi serca:

— A tak na niego czekaliśmy!

Ale może następną będzie lepszy. Jest to gorącym życzeniem wszystkich mieszkańców potrzebującej pomocy wsi.

Każdy korespondent powinien wziąć udział w konkursie — ankiecie p. n. »Co myślisz o naszym piśmie?«

Dla czytelników, którzy nadeślą najbardziej cenne, rzeczowe uwagi i projekty ulepszenia naszego piśma, redakcja „Sztandaru Ludu“ przernacza następujące nagrody:

- 1) KUPON MATERIAŁU NA UBRANIE,
- 2) RADIOODBIORNIK MARKI „PIONIER“,
- 3) TECZKA SKÓRZANA,
- 4) PORTFEL SKÓRZANY,
- 5) PAPIEROŚNICA.

Każdy uczestnik konkursu ankiety za udział w nim otrzyma cenną książkę.

Odpowiedzi nadsyłać należy pod adresem redakcji „Sztandaru Ludu“, ul. 3 Maja 14 do dnia 19 stycznia 1954 r.



Rolnicy z Chelma: Michal Krawczyński i Piotr Szczerba nie zapominają o obowiązkowych dostawach żywności. Widzimy ich, gdy na punkcie skupu wyładowują przywiezione przez siebie tućzniki.

Mgr Joachim Ceraficki

Kierownik Działu Organizacji FSC.

Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy to klucz do skarbcza rezerw przedsiębiorstwa przemysłowego

Rozrachunek gospodarczy wprowadzony jako jedna z zasad kierowania przedsiębiorstwem przemysłowym w ustroju planowej gospodarki socjalistycznej, daje bez wątpienia pozytywne wyniki. Z punktu widzenia ekonomiki przemysłu rozrachunek gospodarczy jest metodą planowego zarządzania przedsiębiorstwem zapewniającą wykonanie planu przy jak najmniejszych nakładach środków materialowych i pieniężnych. Z punktu widzenia prawnego na zasadzie rozrachunku gospodarczego działają przedsiębiorstwa posiadające osobowość prawną, samodzielność operowania przydzielonymi środkami gospodarowania, z zachowaniem zależności rozchodów od dochodów i rozliczające się bezpośrednio z budżetem państwa.

Jednakże wyniki gospodarności pracy naszych przedsiębiorstw byłyby o wiele większe, gdybyśmy realizując zalecenia uchwały Rady Ministrów w naszych przedsiębiorstwach wprowadzili wewnętrzny rozrachunek gospodarczy, w wydziałach, oddziałach, aż do rozrachunku indywidualnego. Wprowadzenie rozrachunku gospodarczego ma na celu zwiększenie zainteresowania i odpowiedzialności kierownictwa przedsiębiorstwa, w wynikach wykonania planu, obniżenia kosztów produkcji i zwiększenia rentowności przedsiębiorstwa. Dlaczegożby zatem nie zainteresować tymi zagadnieniami kierowników poszczególnych wydziałów, oddziałów, majstrów, brygadistów i robotników?

Wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa muszą zrozumieć, że planów nie można wykonywać za wszelką cenę. Rozrachunek gospodarczy należy wprowadzić na wydziałach najlepiej zorganizowanych, posiadających największą ilość ustalonych norm, dobrze zorganizowane planowanie, sprawozdawczość, z tym, że rozrachunek obejmuje wydziały wzajemnie świadczące sobie usługi.

Ustanowić trzeba odpowiedzialność osobistą za wykorzystanie środków obrotowych. Konieczne jest, żeby każdy wydział i jego wszystkie komórki organizacyjne otrzymały na czas swoje zadania operatywne wynikające z planu przedsiębiorstwa. Dane te powinny uwzględniać charakterystyczne dla danego działu wskazówki techniczno-ekonomiczne. Poza tym plany operatywne winny zawierać szczegółowe normy zużycia materiałów i surowców oraz półfabrykatów, winny określać liczbę robotników oraz pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjnych, fundusz płac i normatywne zapasy produkcji w toku i innych środków obrotowych zaangażowanych w wydziale. Ponadto trzeba objąć planem wszystkie przewidywane rozwiązania organizacyjno-techniczne, w wyniku których ulepszone zostaną sposoby produkcji. Wiąże się z tym ściśle konieczność teoretycznego i praktycznego doszkalania pracowników, gdyż podniesienie kwalifikacji robotników wpływa w sposób istotny na jakość pracy wydziału. Szczególnie ważnym będzie ustalenie mobilizujących do wykonania zadań norm pracy oraz norm średnio-progresywnych pracy, materiałów, energii i paliwa.

Wprowadzenie rozrachunku gospodarczego - wewnętrznego w Gorkowskich Zakładach Samochodowych im. Molotowa, w Charkowskich Zakładach Budowy Traktorów im. Ordżonikidze, przyniosło miliony rubli oszczędności. Rozrachunek gospodarczy wprowadzony jest tam do oddziałów, jako najważniejsze źródło mobilizowania rezerw wewnętrznych. Na przykład w Charkowskich Zakładach coraz szerzej rozpowszechniony jest indywidualny rozrachunek gospodarczy. Pracując na zasadach osobistego konta oszczędności, robotnicy przywykli do liczenia się z każdym groszem państwowym, nauczyli się oszczędnie zużywać materiały, paliwo i energię elektryczną.

Pracująca na frezarcze robotnica Ziemierenko zaoszczędziła 14 tys. rubli, skrawacz Grygoriew - 12 tys. rubli. Za ubiegłe półtora roku tyśiące posiadaczy książeczek osobistych oszczędności, przyczyniło się do powiększenia zysku przedsiębiorstwa o ponad 12 milionów rubli. W obydwu wymienionych zakładach wzrosła liczba wniosków racjonalizatorskich. Wydajność pra-

cy wzrosła o kilkanaście procent. W wyniku obniżania kosztów własnych produkcji uzyskano ponadplanową oszczędność na kilka milionów rubli. Danych i przykładów świadczących o korzyściach uzyskanych dzięki wprowadzeniu rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach Związku Radzieckiego można by przytoczyć więcej.

Tezy IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR stawiają przed nami nowe zadania. Komitet Centralny wzywa wszystkich członków partii, robotników, pracujących chłopów i inteligencję do rozwinięcia twórczej inicjatywy dla wykonania zadań stojących przed gospodarką narodową w ciągu najbliższych 2 lat, a w szczególności szerokiego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, zmierzającego do podniesienia ilości i jakości produkcji, do pełnego opanowania techniki, osiągnięcia wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych umożliwienia stałego podnoszenia poziomu życiowego mas pracujących.

Żeby to osiągnąć trzeba wprowadzić nowe formy zarządzania przedsiębiorstwem. Taką formą jest między innymi wewnętrzny rozrachunek gospodarczy, jedna z najważniejszych dróg do podniesienia rentowności przedsiębiorstwa przez:

— najlepsze wykorzystanie oddanych przedsiębiorstwu przez państwo środków materialnych i pieniężnych dla wykonania planowych zadań,

— kontrolę przy pomocy „złotówki” wszelkiej działalności przedsiębiorstwa, jej analizy techniczno-ekonomicznej,

— wprowadzenie materialnej odpowiedzialności przedsiębiorstwa za wykonanie planu państwowego, za wydatkowanie środków finansowych i materialnych w związku z wykonaniem planu,

— materialne zainteresowanie całej załogi przedsiębiorstwa w ograniczeniu kosztów produkcji i zwiększeniu akumulacji,

— metodyczne i stałe ujawnianie wewnętrznych rezerw gospodarczych w przedsiębiorstwie w postaci: wzrostu zdolności produkcyjnej, postępu technicznego, wzrostu wydajności pracy, obniżenia norm zużycia surowców i materiałów pomocniczych.

Jednakże wprowadzenie rozrachunku nie może się odbyć bez udziału księgowych-finansistów. Nie mniejsze zadania stawia to przed organizacjami partyjnymi, które winny nad tą ważną sprawą rozłożyć stałą kontrolę. Do propagandy wiedzy ekonomicznej należy wciągnąć najbardziej wykwalifikowanych specjalistów, którzy by szkolili personel inżynieryjno-techniczny i robotników tak, by zagadnienia związane z ekonomiką przedsiębiorstwa przestały być dla nich tajemnicą. Do propagowania wewnętrznego rozrachunku gospodarczego należałoby wciągnąć Koła Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych i Ekonomicznych. Trzeba będzie sięgnąć do doświadczonych przedsiębiorstw Związku Radzieckiego w tym zakresie i tych niezbędnych przedsiębiorstw w Polsce, które już wprowadziły u siebie ten system.

Predystynowaną do wprowadzenia rozrachunku gospodarczego, jeśli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe Lubelszczyzny, byłaby Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruła. Jasne, że rozrachunku gospodarczego nie można w FSC wprowadzić we wszystkich wydziałach i nie od razu we wszystkich jego formach. Jednakże FSC, wprowadzić najpierw do naszych fabryk na terenie województwa, ale najlepiej zorganizowana, ma ku temu dane, żeby być pionierem i na tym polu, dając przykład i wzór innym przedsiębiorstwom naszego województwa i to nie tylko przemysłowym ale i handlowym.

Mimo swoich osiągnięć na polu organizacji pracy oraz wielkiej ilości ustalonych norm, nieleż zorganizowanego planowania i sprawozdawczości fabryka nasza winna przed wprowadzeniem wewnętrznego rozrachunku gospodarczego podnieść wiedzę ekonomiczną wśród robotników oraz personelu inżynieryjnego i administracyjnego; uzupełnić normy zużycia materiałów oraz zużycia energii i paliwa dla poszczególnych wydziałów produkcyjnych; zorganizować planowanie operatyw-

ne na wszystkich jego szczeblach; usprawnić działalność sekcji kosztów własnych w księgowości; umożliwić kontrolę zużycia energii i paliwa w poszczególnych działach produkcyjnych, przez zainstalowanie odpowiednich aparatów pomiarowych; doprowadzić plany kosztów własnych i ich obniżenia do wydziałów.

Rozrachunek gospodarczy w formie i treści socjalistycznej jest orężem przeciwko temu, co stare, jest jednym z głównych czynników, która umożliwiła wykonanie nowych zadań wysuniętych w tezach IX Plenum KC PZPR.



Podstawą podniesienia dochodowości spółdzielczych gospodarstw jest rozwój hodowli. Aby ją rozwijać trzeba budować nowoczesne wspólne obory i chlewnie. Doceniając to spółdzielcy z Pniówna (pow. Chełm) zabrali się do budowy obory. Na zdjęciu: członkowie spółdzielni Roman Waliński, Feliks Jamroz i Tadeusz Nowosad ładują cegłę na przyczepę, aby przewieźć ją z cegielni Horodyszcz do Pniówna.

Obrachunki w Surchowie

Zbliżał się wczesny, grudniowy zmierzch. Było cicho i niezwykle jak na tę porę roku ciepło. Na tle pochmurnego nieba rysował się wydłużony masowy obory o srebrnym, ełernitowym dachu, złościło się kilkanaście stert. Niżej wśród stosów cegieł kręcili się ludzie. Na pierwszym planie zatrzymywały także wzrok: piętrowa suszarnia tytoniu i nie nakryty żrąb obszernej chlewni. Za zabudowaniami zaś rozciągał się wielohektarowy sad z okrągłymi słomą pniami drzewek a z boku na horyzoncie majaczył szkielet chmielnika. Tak wyglądał wieczorny pejzaż Surchowa.

Przy betoniarce natknęłam się na Repeca. W zimowej kurtce sięgającej kolan, z daszkiem nasuniętym na oczy rozmawiał z robotnikami wsunawszy ręce po łokcie w kieszenie. Właśnie te jego ręce spokojne i bez zajęcia zadziwiły mnie nieco, tym bardziej, że był to jedyny spółdzielca na budowie. Czy dlatego, że jest brygadziwą — uważa, że nie powinien pracować?..

Ale z Repelem trudno było dyskutować. Chłop niby rozumny, rozgarnięty, oblatany, ale z każdego słowa, które mówił było nieuzasadnione zniechęcenie i pesymizm. Po co mają się, według niego, trudzić spółdzielcy przy wnoszeniu magazynu, kiedy zrobią to za nich indywidualni.

— Są kredyty, to trzeba je gdzieś upchnąć — powiedział. — A co do dniówek, które tracimy?.. Po pierwsze nikt się o nie tak bardzo nie bije, bo ich wartość w tym roku nie będzie, zdaje mi się wysoka, a po drugie... co dużo ukrywać!.. U nas mało członków pracuje w spółdzielni, wielu ma dodatkowe zajęcia. Dwóch jest sołtysami, dwóch traktorystami w POM, ktoś agronomem, ktoś inny pracuje w zlewni itd... Każdy stara się z boku zarobić... Ja sam od stycznia wycofałem się ze wszystkiego. Zobaczę tylko, co jutro w Prezydium powie... Tak myśli Repec, ale Ignacy Ry-

bak jest innego zdania. On kocha spółdzielnię i pracę w niej. — Nie mogę patrzeć jak jest coś niezrobione — mówi. — Mając dwa ludzi do pomocy obrządzą ponad sto sztuk inwentarza. Krowy są świetnie odżywione, chociaż nie za bardzo mleczne. Kilkanaście cielczek własnego chowu rośnie na pociechę spółdzielcom. W chlewni jest trochę za ciasno, ale przecież za dwa tygodnie odłama zostanie do użytku nowa... Jednak i Ignacy z wielu rzeczy jest niezadowolony. Hodowla według niego nie przynosi należytego dochodu. Mleka odstawił nie wiele ponad plan, a z planu odstawi żywcem jeszcze się nie wywiązał. O ponadplanowej produkcji trzody chlewniej nie ma mowy. Rybak krytykuje brakładu w gospodarstwie, brak oszczędności w gospodarowaniu paszami, dniówkę słoneczną, która powoduje wiele rozgoryczenia wśród spółdzielców, brak przewidzianej demokracji wewnątrzspółdzielczej i niedyscyplinowanie członków... Nie podoba mu się stosunek do ludzi ze strony Litwiaka, któremu... „rogi urosły na spółdzielczym chlebie”..

Wieczorem u księgowej amalżowałam listę dniówek. No cóż? Trzeba powiedzieć, że nieestety aktywnych członków w spółdzielni Surchów — jak widać z listy — jest niewiele. Trzeba dalej powiedzieć, że największej przepracowali dniówek ci, którzy mają jakiegoś czynności administracyjnej. A to nie jest zdrowy objaw. Brygadziwa Repec nie stara się dobrze wykonywać swych obowiązków. Nie kontroluje pracy, każdy sam ocenia wykonaną przez siebie czynność. Zaledwie raz na miesiąc dostarcza księgowej wykaz dniówek. Księgowa próbowała kilka razy wywieść listę przepracowanych dniówek w widocznym miejscu, ale zawsze ktoś ją zrywał, uważając, że niesprawiedliwie mu zapisano... O tym wszystkim dowiaduje się u Martynów.

— Nasza dniówka nie jest wysoka — rozważała Martynka. — Jak się słyszy, że w innych spółdzielniach

jest lepiej, to się aż człowiekowi przykro robi.

Na drugi dzień z Antonim Rybakiem, II członkiem zarządu, poszliśmy znów na budowę. Ranne słońce rozwijało osłonięte dachy chałup, łąki, chropowate role i bujne oziminy. Przemarznięte żyto wydzielalo słodkawą woń jak rozgnieciona trawa. Zapowiadał się piękny dzień.

Po ledwie wystających nad ziemią zrębach muru biegł przewodniczący Chwała w rozwianym płaszczu.

— Żeby przed zimą fundamenty zalać — gorączkował się wskazując na robotę. — Gdybyśmy mieli magazyn, to i dniówka byłaby wyższa. Nie zmarnowałyby się tyle zboża. A tak sterta poszła z dymem, bo się nie wystędiło w porę...

A po drodze do Krasnegostawu opowiadała mi o wielkich perspektywach spółdzielni, trudnościach i zwycięstwach, które prowadzą do jej rozkwitu.

O dwunastej zaczęło się posiedzenie Prezydium PRN. Przeanalizowano na nim bilanse roczne trzech spółdzielni produkcyjnych z gminy Czajka. Jak wypadł Surchów?..

Prawdą jest, że dniówka obrachunkowa tej spółdzielni nie jest wysoka. Ale nie jest też niska. Składa się na nią 5 kg zboża twardego, 0,58 kg ziemniaków, 4,26 kg siana, 5,29 kg słomy, 0,16 kg cukru. Po przeliczeniu na pieniądze wynosi ona 28 zł. Kto dobrze pracował, jak np. Ignacy Rybak i jego żona, którzy mają razem 506 dniówek — też ma zapewniony dostatek byt na cały rok.

Można się zastanowić czy w Surchowie mogła być wyższa dniówka, mimo, że spółdzielnia poważnie się w tym roku rozwija. Bez wątpienia tak. Towarzysze z powiatu udowodnili zarządowi, że w gospodarstwie spółdzielczym jest wiele rezerw, które odpowiednio wykorzystane nie znacznie podniosłyby dniówkę obrachunkową. Do takich należy chmielnik, którego w tym roku nie dopatrzyło i przez niewłaściwe suszenie zmarnowano zbiór. To, że spółdzielcy źle zebrali kartofle po kopcach i część ich zostawił w ziemi; — to, że nie ma kontroli nad hodowlą i taki np. Litwiak kradnie mleko, tuczy swoje świnię spółdzielczą karmą — to wszystko obniżyło dniówkę obrachunkową. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że nie ma ustalonych norm pracy. Tracą na tym uczeni spółdzielcy a zyskują nieroby. Dniówek jest więcej a wartość ich jest przez to samo niższa...

Jak przyjęli spółdzielcy zatwierdzony im przez Prezydium bilans, który tak mocno wskazał wszystkie braki ich pracy, wszystkie ich niedociągnięcia? Długo nad nim dyskutowali na dorocznym zebraniu. Postanowili usunąć ze swej działalności wszystko to, co im psuje robotę. Zmobilizować do pracy wszystkich tych członków, którzy odstają, stanąć się, by zrezygnowali oni z dodatkowego, ubocznego zajęcia i za źródło swego dochodu uznali pracę w spółdzielni. Kierownictwo gospodarstwa powierzone i na ten rok staremu zarządowi. Przewodniczący Jan Chwała — powinien więc zdać sobie sprawę z zaufania. Jakim obdarzą go członkowie i dołożyć starań by naprawić dotychczasowe błędy.

Spółdzielnia w Surchowie może przewidywać trudności. Plan rzubudowy, sad dwunastohektarowy, plantacje tytoniu i chmielu, hodowla — to zadania dobrej przyszłości.

Korespondenci i czytelnicy, chłopci, robotnicy, technicy, i inżynierowie zapraszamy was do wzięcia udziału w naszym konkursie „jak lepiej gospodarować, jak uzyskać dodatkową produkcję”

Do wzięcia udziału w tym konkursie zapraszamy pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowej służby rolnej, pracowników państwowych ośrodków masywnych, aktywistów ZSCh i aktywistów organizacji partyjnych, robotników, majstrów, techników i inżynierów zakładów przemysłowych Lubelszczyzny oraz korespondentów „Sztandaru Ludu”.

KONKURS - ANKIETA polega na udzieleniu odpowiedzi na jedno z dwóch pytań:

1) JAK BĘDĘ GOSPODAROWAŁ, ABY PODNIEŚĆ WYDAJNOŚĆ Z HA I ZWIĘKSZYĆ HODOWLĘ — przy pomocy jakich metod i przy użyciu jakich środków? Jakie rezerwy, które można wyzyskać dla podniesienia produkcji rolnej widzę w moim gospodarstwie lub na moim terenie? (Wskazać na istniejące możliwości lepszej gospodarki ewent. potrzeby inwestycyjne).

2) JAKIE MOŻLIWOŚCI URUCHOMIENIA DODATKOWEJ PRODUKCJI WIDZĘ W MOIM ZAKŁADZIE PRACY? (Wskazać na konkretne, realne możliwości i ewent. potrzeby inwestycyjne). Odpowiedzi należy nadsyłać do redakcji „Sztandaru Ludu” w Lublinie (ul. 3 Maja 14) w terminie do dnia 10 stycznia 1954 r.

ODPOWIEDZI KONKURSU BĘDĄ ROZPATRZONE PRZEZ KOLEGIUM REDAKCYJNE, KTÓRE PRZYJMA CENNE NAGRODY AUTOROM NAJLEPSZYCH PRAC.

I NAGRODA — KROWA,
II NAGRODA — RADIOODBIORNIK MARKI „PIONIER”,
ORAZ 30 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.
ZA WSZYSTKIE WYDRUKOWANE WYPOWIEDZI REDAKCJA NIEZALEŻNIE OD PRZYJANYCH NAGRÓD WYPŁACI HONORARIA PIENIĘŻNE.

M. Bułwin

Kołchożnik—wynałazca

...Z kierownikiem brygady budowlanej kołchozu im. Dymitrowa (w obwodzie woroneskim), Ilja Kasymowem, zetknęliśmy się w jego mieszkaniu w chwili, gdy segregował dużą paczkę listów. Ten 50-letni mężczyzna, średniego wzrostu, o łagodnym wyrazie twarzy i szarych, zamysłonych oczach sprawia wrażenie człowieka opanowanego, poważnego nawet nieco powolnego. Na nasz widok przyglądał się z zainteresowaniem, a gdy przedstawił nam skrótowo historię i zadania kołchozu, z jego obfitą korespondencją. Wiadomo, że jego wynalazki rozszedły się szybko po wielu kołchozach. Liczne listy były jeszcze jednym tego dowodem.

W zarządzie kołchozu im. Dymitrowa członkowie brygady warzywniczej od dawna uzalali się, że rozsada wczesnych warzyw, przesadzona do gruntu i pozbawiona pozwyki, w której wzrastala, źle się rozwija, a część tej w ogóle ginie. Zupelnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy rozsada wysadzana jest razem z masą próchniczną, w której rosła. Należy więc sadzić rozsade w doniczkach próchnicznych a następnie wraz z nimi przesadzać rośliny do gruntu. Doniczki takich trzeba by przygotować bardzo dużo. Ich potrzebę odczuwają kołchozy i sowchozy oraz gospodarstwa pomocnicze przy różnych przedsiębiorstwach.

Nad wykonaniem maszyny do formowania i sztanconiania doniczek torfowo - próchnicznych za-

stanawiało się wielu rolników. Zagadnieniem tym zajął się też Ilja Kasymow.

Wiosną 1952 r. skonstruował on tanią i prostą maszynę, składającą się z 49 komórek o wymiarach 7 cm kw. i o wysokości 6 cm. Komórki napelnia się masa próchniczna i nakrywa pokrywka, jak prasa. Nad każdą komórką w pokrywce umieszczony jest sworzeń wyciskający wgłębienie do posadzenia rozsady. Produkcja maszyny wynosi 8—10 tys. doniczek dziennie.

Wielu ludzi zna dziś Kasymowa, wynalazcę maszyny, która umożliwia kołchozom i sowchozom zwiększenie plonów warzyw.

Ilja Kasymow jest autorem jeszcze innych wynalazków, mających duże znaczenie gospodarcze.

Przymroził niszczą, młode pędy warzyw, co podnosi koszty własnej produkcji, czyni nieraz pracę ludzi nieprodukcyjną.

— Gdybyśmy mieli maty słomiane — mówili kołchożnicy — moglibyśmy uchronić warzywa od zgałd.

A ileż trzeba mat słomianych i jakże wielkie byłyby koszty ich ręcznego wykonania! Kasymow powziął więc myśl skonstruowania maszyny do wyrobu słomianych mat.

Model pomysłu Kasymowa, w porównaniu z poprzednimi konstrukcjami, przyniósł lepsze rozwiązanie sprawy wyrobu mat. Po otrzymaniu tego projektu wydział techniczny Ministerstwa Budowy Maszyn zawiadomił wynalazcę, że opracowanie roboczej dokumentacji dla maszyny zostanie włączone do planów biura projektowo - konstrukcyjnego „Gławmaszdetal” na 1953 rok.

Jakież efekt gospodarczy da wynaleziona przez Kasymowa maszyna do wyrobu mat? Ręczne sporządzenie maty o wymiarze 2 m. kw. kosztuje 2 ruble, a przy pomocy tej maszyny — 1,3 kopejki. Wydajność maszyny wynosi około 200 metrów bieżących na godzinę.

W 1948 roku Kasymow wynalazł konny opielaacz do międzyrzędowej uprawy okopowych. To proste w konstrukcji narzędzie może być wykonane niewielkim kosztem w każdym kołchozie. Wydajność opielaacza wynosi 3 hektary dziennie. Specjalna komisja zaaprobowała ten wynalazek i wypłaciła autorowi 5.000 rubli premii.

W 1953 roku Kasymow zbudował wóz do przewożenia zboża (na 2 kwintale ziarna), który eliminuje pracę ręczną przy transportowaniu ziarna z kłepiska do stodoły. Wynalazł on również uniwersalny znaczek śladowy.

D. Zasławski

Lekkie pieniądze

Podajemy poniżej w skrócie felleton D. Zasławskiego, zamieszczony w „Prawdzie” w dn. 18 bm.

Amerykański senator laskawie rozmawia ze służącym, który sprząta jego wspaniałe apartamenty w paryskim hotelu

— Jak ci się powodzi, Jean?

Amerykanie wszystkich „tubyłców” obdarzają imieniem „Jean”.

— Dziękuję panu. Jakoś żyjemy z waszej łaski.

— I dalej będziemy dla was laskawi, jeżeli wy, Francuzi, będziecie się dobrze sprawować. Kto daje wam największe napiwki?

— Amerykanie, proszę pana.

— No właśnie Jean. Cóżbyście robili bez nas Amerykanów?

— Nasz hotel proszę pana egzystuje tylko dzięki wam.

— Świetnie Jean. Macie tu sto franków.

Pogawędzwszy ze służącym senator siada przy biurku i sporządza raport ze swojego pobytu w Paryżu. „Rozmowy z miejscową ludnością — pisze — przekonały mnie, że udzielana Francuzom pomoc daje konkretne rezultaty. Ludność jest zadowolona i pełna wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych”.

Tegoż wieczora tny gość ze Stanów Zjednoczonych — pewien kon-

gresman, będący w bardzo dobrym i nawet dość frywolnym nastroju po kolacji zakrapianej szampanem, powiada do swojej przygodnej towarzyski, modnej tancerki:

— Czy lubisz Amerykanów?

— Ubóstwiam!

Po powrocie do numeru hotelowego kongresman notuje: „Pomoc amerykańska przyczynia się do rozwoju niektórych gałęzi gospodarki francuskiej. Asygnowane przez Kongres USA fundusze dają pozytywne rezultaty. Na szampan — 3.000 franków, prezent dla tancerki 5.000 franków”.

Powypisze obrazki oparte są na korespondencjach dziennikarza amerykańskiego, Johna Lekases, zamieszczonych w gazecie „Pleit Dealer” (Cleveland). Korespondencje te przedrukował „Washington Post”. W jednej z nich powiedziane jest bez osłonek, że kongresmeni sporządzają swoje sprawozdania z podróży na podstawię „rozmów z szoferami taksówek i bufetowymi o sytuacji kraju, w którym się właśnie znajdują”. Prócz tego „przeprowadzają osobiste inspekcje w nocnych klubach i innych lokalach rozrywkowych”.

Prasa amerykańska donosi, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy 246 członków Kongresu odwiedziło przedstawicielstwo lotnictwa wojskowego USA w Paryżu; uszyszczyli oni żądali, aby pokryto koszty ich podróży. Wielu z nich towarzyszyły żony i sekre-

tarze, a niektórym — nawet żony sekre-
krelarzy.

Niemal amerykańskich kongresmenów i senatorów rozjeżdża obecnie po Europie zachodniej. Wszyscy oni głosowali w roku ubiegłym za wyasygnowaniem miliardów dolarów na „pomoc” dla krajów Europy zachodniej i Azji. Obecnie rząd daje im możliwość przekonania się na własne oczy, jak wydatkowane są te fundusze.

Toteż patrzą. Ciągłe niemal dwójim się w oczach. Widzą Europę zachodnią w różnorodnych kolorach i kłębach dymu cygar. Badają obieg pieniędzy w salonach ruletki i innych domach gry. Zapoznają się osobście z przemysłem, wytwarzającym damskie toalety, drogie perfumy i kosztowne drobiazgi.

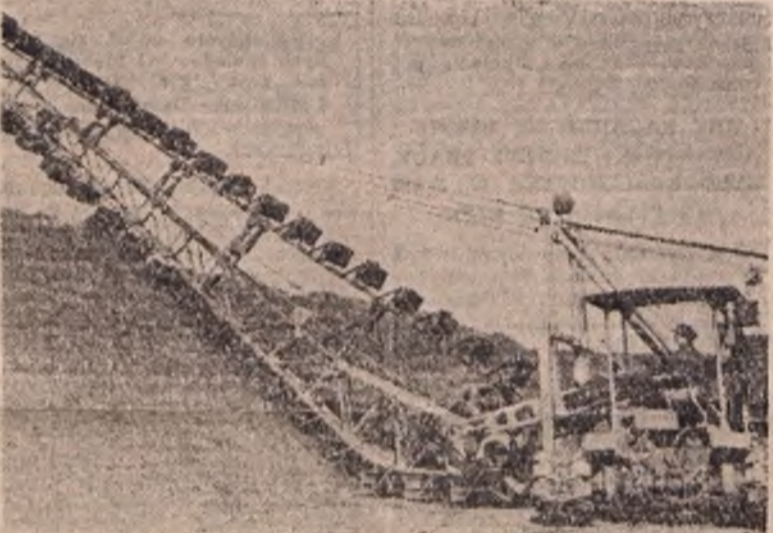
Poznaje się ich po hojności, z jaką rozrzucają franki, marki, liry i inne banknoty, które pogardliwie nazywają „walutą drugiego gatunku”. W większości nie są bynajmniej milionerami. Pensje, które pobierają, nie pozwalają im na rzucanie tysięcy na prawo i lewo. Wielu z nich nie może sobie pozwolić w USA na odwiedzenie drogich lokali rozrywkowych. Ale w Paryżu i w zachodnim Berlinie, do których najwięcej ich ciągnie, bawią się na całego.

Nie lubią pieniędzy, ponieważ nie są to... ich pieniądze. To lekkie pieniądze z funduszu „pomocy” amerykańskiej, wydatkowane nie w dolarach, lecz w miejscowej walucie, szczerze pokrywa się koszty podróży kongresmenów zagranicę. Otrzymują oni „na inspekcję” 200 dolarów dziennie — w miejscowej, zdeprecjonowanej walucie są to ogromne sumy. Wszyscy doskonale wiedzą, że na ogół kongresmeni „przeprowadzają inspekcję” lokali publicznych, ich podróże nazywa się otwarcie „rozrywkowymi”.

Wkrótce w Kongresie amerykańskim rozpocznie się debata nad kolejną ustawą o wyasygnowaniu miliardów dolarów na „pomoc”. Dłużny mówca monotonna odmalowywał będzie dobroczynny wpływ, jaki wywarły amerykańskie miliardy na wysięg zbrojeń, ponijając przy tym milczeniem fakt, że powodują one dezorganizację i ruinę przemysłu narodowego krajów zależnych. A kongresmeni, drzemiąc słodko w swoich fotelach, snuć będą przyjemne wspomnienia. O wdzięcznym służącym z paryskiego hotelu, o zielonym stole w Monako, o pijackich szaleństwach w tawernie na Monmartre...



Studenci Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa mają do dyspozycji wspaniale wyposażony dom akademicki, w którym zajmują łazienki i wygodnie urządzone jednoosobowe pokoje. Na zdjęciu: Fiodor Suchorukow, syn szofera z miasta Łubinska (Kraj Krasnodarski), student I roku wydziału geologii Uniwersytetu Moskiewskiego w swoim pokoju.



Załoga Zakładów Eksploatacji Torfu „Kobrińskie” (obwód Leningradzki), dzięki stosowaniu nowoczesnych maszyn, osiąga znaczne sukcesy w zakresie wydobywania. Na zdjęciu: przenośnik do przemieszczania torfu podczas pracy. Kierowca maszyny W. I. Rykow wykonuje dziennie 150—200% normy. (Fot — CAF)

W dniu 16 grudnia 1953 r. w Warszawie przy ul. Targowej skradziono z samochodu teczkę skórzaną, w której znajdowała się pieczęć firmowa z napisem: **Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Met. „SPOINA”** Lublin, Stalingradzka 29, tel. 11-91. Pieczęć unieważnia się. 746/K

Zgubiono pieczęć z napisem: **Lubelska Spółdzielnia Spożywców Zakład Obrotu Artykułami Przemysłowymi** w Lublinie, ul. M. Buczka Nr 9 tel. 28 08. 738/K

UWAGA JAROSZE!
Od 1 stycznia 1954 r. Lubelskie Zakłady Gastronomiczne otwierają dla Was **KĄCIKI JARSKIE** w „Europie”, „Wisła”, „Powszechniej”, „Dworcowej” i „Smakoszu” **DUŻY WYBÓR DAŃ JARSKICH** 762/K

BIURO WOJEWÓDZKIE Centrali Produktów Naftowych
zawiadamia, że od dnia 1 stycznia 1954 r. wszystkie stacje benzynowe w Lublinie będą sprzedawały produkty naftowe na bony i nieuspołecznionym odbiorcom za gotówkę. 755/K

Przetargi i licytacje
ZAKŁADY MIĘSNE w Lublinie, ul. Łęczyńska 107 ogłaszają przetarg na wyrąb, zwózki i składowanie lodu naturalnego. Oferty składać do dnia 31.XII.1953 r. pod w/w adresem w Sekcji Zaopatrzenia Materiałowego. 741/K

REJONOWA TUCZARNIA - RZEŻNIA DROBIU Lublin ogłasza przetarg na robociznę przy wyrębie, zwózce i ułożeniu ca 400 ton lodu naturalnego ze starego koryta rzeki Bystrzycy przy ul. Łęczyńskiej 156.

Bliższe informacje można uzyskać w Biurze Rejonowej Tuczarni-Rzeźni Drobiu Lublin, ul. M. Buczka 41, II piętro, do dnia 30.XII.1953 r.

Dnia 31.XII.1953 r. o godz. 10 w świetlicy odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przetarg ustny, na którym oferenci winni być obecni. 747/K

POWIATOWY ZAKŁAD MLECZARSKI w Puławach, ul. Polna Nr 52, tel. 46 ogłasza przetarg na wyrąb, zwózki i składowanie lodu naturalnego w miejscowościach: 1) Puławy, 2) Karczmiska, 3) Kurów, 4) Plotowice, 5) Opole, 6) Pożóg, 7) Niezabitów oraz w 60 innych punktach usługowych tj. — zlewniach mleczarskich na terenie powiatu puławskiego. Zgłoszone oferty przyjmowane będą do dnia 2 stycznia 1954 r. Pierwszeństwo mają PGR i spółdzielnie produkcyjne. 756/K

POWIATOWY ZAKŁAD MLECZARSKI Włodawa z siedzibą w Parzewie ogłasza przetarg na wyrąb, zwózki i składowanie lodu naturalnego oraz zwózki trocin na oddziałach: Włodawa, Parzew, Ostrów, Wisznice, Sławatycze, Wołoszkowia i na podległych im filiach. Informacji o miejscach wyrębu i składowania udziela w w. oddziały.

Oferty należy kierować na adres: Powiatowy Zakład Mleczarski w Parzewie, ul. Warszawska 8 do dnia 5 stycznia 1954 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 stycznia 1954 r. 757/K

Pracownicy poszukiwani
15 MĘCZYZYN w wieku do lat 60 zamieszkałych wyłącznie w Lublinie do służby wartowniczej zatrudni od zaraz **SPÓŁDZIELNIA PRACY DOZORU MIENIA PUBLICZNEGO „CZUJNOŚĆ”** w Lublinie, ul. Krak. Przedmieście 19, Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 752/K

SPÓŁDZIELNIA PRACY WAGARZY I NIKLARZY w Lublinie
Biuro — ul. 1-go Maja 17. Tel. 11-50
konto bankowe — N.B.P.I.O.M. Lublin 361 — 110 — 1525

Funkty usługowe:
1. Zamość ul. Partyzantów Nr 21 — punkt Nr 1
2. Lublin ul. Pawia Nr 7 — punkt Nr 2.

Prowadzi następujące działy:
Dział remontu wag — stołowych, dziesiętnych, bezmiary, przenośnych, przesuwkowych, magazynowych, wozowo-samochodowych, wagonowych, uchylnych, pełnouchylnych, dokładniejszych, technicznych, laboratoryjnych, analitycznych, chronosów, automatów itp.
Dział remontu solanek wszelkich typów.
Dział remontu manometrów.
Dział remontu suwaków do mierzenia grubości drewna (kloców).
Dział montażu wag wozowo - samochodowych i wagonowych i innych.
Dział robót budowlanych — jak okna, drzwi, bramy, windy, balustrady, kraty i inne w/g zamówień.
Dział robót ślusarskich — reperacje zamków, reperacje tacek żelaznych itp.
Ponadto Spółdzielnia uruchomiła punkt skupu i renowacji starych wag oraz części.
Informacji w tej sprawie udziela:
Biuro Spółdzielni — Lublin, ul. 1-go Maja 17, telefon 11-50 i Punkt usługowy w Zamościu, ul. Partyzantów 21. 735/K

INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW, KALKULATORÓW, ENERGETYKA, WYKWALIFIKOWANYCH ŚLUSARZY narzędziowych, **FREZERÓW** i **SZLIFIERZY** narzędziowych oraz **FORMIERZY** na odlewy żeliwne zatrudni **LUBELSKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH** w Lublinie, ul. 1 Maja 16. Warunki pracy i płacy do omówienia z Dyrektorem. 758/K

Zgubiono świadectwo ukończenia Liceum Pedagogicznego w Lublinie na nazwisko **Pfaffenhausen Józefa**. 1742G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko **Noskiba Halina**. 1745G

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Krańniku, prawo jazdy na nazwisko **Stachowicz Czesław**. 900P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko **Gwiazdowska Zofia**. 1749G

NAUKA
Kierownictwo Kursów Stawarzyszenia Stenografów i Maszynistów PRL Lublin zawiadamia, że 8 stycznia 1954 r. rozpocznie się 5 miesięczny kurs sekretariacki. Zapisy ul. Dąbrowskiego 14, pokój 39, w godz. 17—19. 717K

LOKAL
Zamienie pokój, kuchnię, ogród w Gdańsku na podobne w Lublinie. Pecczalska, Gdańsk, Ziętany Trojkat 14. 903P

Zamienie trzy pokoje z kuchnią, łazienką, gaz w Łodzi na podobne w Lublinie. Władność: Łódź, Magiarska 1 m. 36. Morłowska Stanisława, 1752G

Więcej dbałości o warunki bezpieczeństwa i higieny pracy

Niemalą mamy już osiągnąć w walce o bhp w zakładach produkcyjnych. Lubelska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego stoi na pierwszym miejscu na Lubelszczyźnie pod względem wyposażenia w potrzebne urządzenia sanitarno-higieniczne. Duży postęp w dziedzinie bhp uwidocznił się w Fabryce Maszyn Rolniczych w Lublinie, gdzie dzięki trosce dyrekcji i służby bhp stworzono robotnikom dogodniejsze warunki pracy. W wielu zakładach przykładą się odpowiednią wagę do zagadnienia bhp, wykorzystując rytmicznie przyznawane na ten cel kredyty.

Ale są i takie zakłady, których kierownictwo nie dba o te sprawy. Na przykład Lubelskie Fabryki Wag „przodują” w lekceważeniu spraw bhp. Problemy wentylacji, urządzenia kuźni, odlewni, hal produkcyjnych nie są w tych zakładach należycie rozwiązane. Znajdują się tam niezabezpieczone maszyny itd. Dyrekcja LFW wie o tym, ale nie przejmując się tym stanem rzeczy. Niewiele więcej troski o bhp wykazują Miejskie Zakłady Mleczarskie.

A KREDYTY INWESTYCYJNE CZEKAJĄ...

Jaskrawym przykładem lekceważenia zagadnień bhp może służyć Spółdzielnia Pracy Odcieży Watowej przy ul. Hanki Sawickiej, która od stycznia br. do obecnej chwili nie wykorzystywała nakładów na bhp, mimo że pomieszczenia spółdzielni urągają elementarnym przepisom higieny. Winę za ten stan rzeczy ponosi w dużej mierze Związek Branżowy.

W cukrowni „Lublin” rada zakładowa patrzy obojętnie na nieplanowe wykorzystywanie kredytów przeznaczonych na bhp. Na przykład w ciągu trzech kwartałów br. wykorzystano na te cele zaledwie 25 proc., pozostałe 75 proc. funduszy użyto na ubrania i... kawę. Nie zatroszczono się natomiast o hotel robotniczy, który nie nadaje się w ogóle do użytku, nie postarano się o urządzenie szatni itp.

Zasadniczą przyczyną niedociągnięć w zakresie wykorzystywania funduszy jest słaba aktywność Ko-

misji Ochrony Pracy przy radach zakładowych. Większość tych komisji nie kontroluje systematycznie realizacji funduszy na bhp. Wskutek braku zainteresowania ze strony komisji plany wydatków na bhp opracowuje się z za biurka nie wnikając w istotne potrzeby zakładu.

Niedostateczne wykorzystanie funduszy inwestycyjnych kierownicy bhp tłumaczą zbyt późnym powiadomieniem ich o wysokości przyznanych kredytów, wskutek czego pozostaje niewiele czasu na ich realizację. Inną przyczyną niewykorzystania funduszy jest wadliwe planowanie przez zakłady robót inwestycyjnych i zwłoka w dostarczaniu dokumentacji technicznej.

Nieraz niedociągnięcia w zakresie bhp jak np. w Fabryce Obuwia im. M. Buczka powstają z winy Centralnego Zarządu, w tym wypadku CZ Przemysłu Obuwniczego w Łodzi. Mimo że fabryka trzykrotnie wstawiała do planu pozycję centralnego ogrzewania — Centralny Zarząd w Łodzi za każdym razem ją skreślał. Dopiero na interwencję ministerstwa zostanie fabryce przydzielony potrzebny fundusz. Tymczasem jednak robotnicy zmuszeni są pracować w przykrych warunkach — przy dymiących piecach. Nie na tym kończy się litania grzechów Centralnego Zarządu w stosunku do Fabryki Obuwia. Centralny Zarząd odmówił zakładowi funduszy na przebudowę znajdującego się w fatalnym stanie budynku fabrycznego oraz na szkolenie pracowników w zakresie bhp.

ABY ZAGADNIENIE BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY BYŁO REALIZOWANE W MYŚL IX PLENUM KC PZPR

Dla realizacji sierpniowej uchwały rządu w sprawie bhp oraz wytycznych IX Plenum PZPR — konieczna jest mobilizacja ogniw władzy terenowej, związkowych, kierownictwa zakładów i służby bhp, organizowanie wzorem radzieckim szkół przodownictwa pracy dla prawidłowej organizacji stanowisk roboczych oraz upowszechnianie wśród robotników i personelu inżynieryjno-technicznego racjonalizatorstwa w zakresie bhp.

Organa związkowe muszą ożywić działalność Komisji Ochrony Pracy przy radach zakładowych. Komisje te mają współdziałać z administracją w projektowaniu nakładów na bhp przez zestawienie potrzeb rzeczowych dla stanowisk roboczych, które powiązane winny być z inwestycją, pracą głównego mechanika, referenta socjalnego a kontrolowane na naradach wytwórczych.

Należy zwrócić też szczególną uwagę na zapoznanie nowoprzyjętych pracowników z zagadnieniem bhp zanim skieruje się ich na stanowiska robocze. Wypełnienie tych postulatów wpłynie na usprawnienie walki z wypadkami — usunięcie wielu trudności na drodze wykonania zadań produkcyjnych dla wzrostu dobrobytu mas pracujących.

O wszystkich tych sprawach szeroko dyskutowano na naradzie zorganizowanej przez inspektorat pracy przy MRN.

H. R.

Młodzież uczestnicząca w Wojewódzkim Zjeździe Młodych Biologów w Lublinie postanowiła szerzej popularyzować swoje doświadczenia wśród rolników

Niedawno odbył się w Lublinie Wojewódzki Zjazd Młodych Biologów, w którym wzięli udział przedstawiciele: ZG ZMP tow. Loska, ZW ZMP tow. Kubicka, KW PZPR tow. Pawliczuk, UMCS mgr Daszkiewicz i prof. Strawiński oraz profesorowie i uczniowie kół biologicznych z całego województwa.

Referat wygłosiła tow. Muszyńska, która nawiązała do pierwszego Międzwojewódzkiego Zjazdu Młodych Biologów w Puławach oraz podkreśliła znaczenie zjazdu wojewódzkiego, który odbywa się w doniosłej chwili przygotowania do II Zjazdu PZPR.

W realizacji też uchwalonych przez KC PZPR kółka biologiczne mają do spełnienia poważną rolę. Przez stosowanie na polstkach doświadczeń nowych metod uprawy, przez wprowadzenie nowych gatunków roślin i dzielenie się z rolnikami swymi doświadczeniami mogą przyczynić się one do podniesienia wydajności z hektara.

Na terenie woj. lubelskiego istnieje 70 kółek biologicznych, w których skupia się dużo młodzieży. Powinna ona stale pogłębiać swoje wiadomości i przyczynić się do popularyzacji nowoczesnych metod uprawy.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologiczne w Szczepczynie prowadzi doświadczenia w sadownictwie i pszczelarstwie. Zaprowadzono tu również hodowlę nutrii — zwierzątka, którego futerka są bardzo poszukiwane.

Liceum Ogólnokształcące w Milanowie dzięki jarowizacji ziemniaków otrzymało ponad 40 bulw z jednego krzaka, a wyhodowane przez nich konopie węgierskie osiągnęły 4,20 m wysokości.

Po wypowiedziach przedstawicieli z poszczególnych kół, głos zabrał prof. UMCS tow. Strawiński. Powiedział on m. in.: „Aby kółka biologiczne mogły podnosić stale swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, praca ich powinna być powiązana z wydziałem rolnym na UMCS. Młodzież powinna dzielić się z naukowcami swoimi doświadczeniami, a naukowcy będą jej służyć wiedzą teoretyczną. Prof. Strawiński podzielił się również z zebranymi wrażeniami z międzynarodowej konfe-

Wykonali zobowiązania

MHD ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI w Lublinie wykonał w dniu 23 bm. plan na rok 1953.

Do wykonania planu na 8 dni przed terminem przyczyniła się realizacja zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przez załogi 91 sklepów i pracowników dyrekcji.

W realizacji podjętych zobowiązań wyróżnili się załogi sklepów nr nr: 74, 41, 119, 85, 66, 52, 73, 48, 82, 43, 57, 9, 35 oraz kierownicy zaopatrzenia tow.: P. Kaftański T. Markiewicz i Z. Berzecki.

Prócz tego kierownik zaopatrzenia branży galanterijnej tow. P. Kaftański zobowiązał się na cześć II Zjazdu PZPR wykonać dodatkowo plan obrotu w m-cu grudniu na sumę 500.000 zł.

CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI PRACY ZBIERACZY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Lublinie wykonali zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR i przekroczyli je o 7%. Plan roczny został wykonany w 137,49%.

Członkowie spółdzielni postanowili do końca br. wysłać dodatkowo 13 tys. ton kruszywa dla potrzeb naszych zjednoczeń budowlanych przyczyniając się w ten sposób do realizacji też przedzjazdowych.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU GALANTERYJNEGO „CENTROGAL” w Lublinie wykonało zadania narodowego planu gospodarczego na rok 1953 na 12 dni przed terminem.

ZAŁOGA WYTWÓRNI WÓD GAZOWYCH MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MHD ART. SPOŻ. w Lublinie wykonała zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Plan roczny produkcji został zrealizowany (wartościowo) w 103,6%.

Niedawno odbył się w Lublinie Wojewódzki Zjazd Młodych Biologów, w którym wzięli udział przedstawiciele: ZG ZMP tow. Loska, ZW ZMP tow. Kubicka, KW PZPR tow. Pawliczuk, UMCS mgr Daszkiewicz i prof. Strawiński oraz profesorowie i uczniowie kół biologicznych z całego województwa.

Referat wygłosiła tow. Muszyńska, która nawiązała do pierwszego Międzwojewódzkiego Zjazdu Młodych Biologów w Puławach oraz podkreśliła znaczenie zjazdu wojewódzkiego, który odbywa się w doniosłej chwili przygotowania do II Zjazdu PZPR.

W przemówieniu swoim przedstawiciel KW tow. Pawliczuk powiedział: „Doświadczalne działki szkolne to jedna z ważnych form walki o postęp w rolnictwie. Młodzież powinna pokazywać rodzicom możliwości lepszej uprawy ziemi i hodowli nowych roślin przemysłowych. Aby jednak młodzież osiągała coraz lepsze wyniki w swojej pracy, musi się uczyć. Musi pogłębiać stale swoją wiedzę teoretyczną. Osiągnięcia uzyskane na poletkach doświadczalnych powinna młodzież przeno-

sić w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologiczne w Szczepczynie prowadzi doświadczenia w sadownictwie i pszczelarstwie. Zaprowadzono tu również hodowlę nutrii — zwierzątka, którego futerka są bardzo poszukiwane.

Liceum Ogólnokształcące w Milanowie dzięki jarowizacji ziemniaków otrzymało ponad 40 bulw z jednego krzaka, a wyhodowane przez nich konopie węgierskie osiągnęły 4,20 m wysokości.

Po wypowiedziach przedstawicieli z poszczególnych kół, głos zabrał prof. UMCS tow. Strawiński. Powiedział on m. in.: „Aby kółka biologiczne mogły podnosić stale swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, praca ich powinna być powiązana z wydziałem rolnym na UMCS. Młodzież powinna dzielić się z naukowcami swoimi doświadczeniami, a naukowcy będą jej służyć wiedzą teoretyczną. Prof. Strawiński podzielił się również z zebranymi wrażeniami z międzynarodowej konfe-

rencji w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W przemówieniu swoim przedstawiciel KW tow. Pawliczuk powiedział: „Doświadczalne działki szkolne to jedna z ważnych form walki o postęp w rolnictwie. Młodzież powinna pokazywać rodzicom możliwości lepszej uprawy ziemi i hodowli nowych roślin przemysłowych. Aby jednak młodzież osiągała coraz lepsze wyniki w swojej pracy, musi się uczyć. Musi pogłębiać stale swoją wiedzę teoretyczną. Osiągnięcia uzyskane na poletkach doświadczalnych powinna młodzież przeno-

sić w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologiczne w Szczepczynie prowadzi doświadczenia w sadownictwie i pszczelarstwie. Zaprowadzono tu również hodowlę nutrii — zwierzątka, którego futerka są bardzo poszukiwane.

Liceum Ogólnokształcące w Milanowie dzięki jarowizacji ziemniaków otrzymało ponad 40 bulw z jednego krzaka, a wyhodowane przez nich konopie węgierskie osiągnęły 4,20 m wysokości.

Po wypowiedziach przedstawicieli z poszczególnych kół, głos zabrał prof. UMCS tow. Strawiński. Powiedział on m. in.: „Aby kółka biologiczne mogły podnosić stale swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, praca ich powinna być powiązana z wydziałem rolnym na UMCS. Młodzież powinna dzielić się z naukowcami swoimi doświadczeniami, a naukowcy będą jej służyć wiedzą teoretyczną. Prof. Strawiński podzielił się również z zebranymi wrażeniami z międzynarodowej konfe-

rencji w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W przemówieniu swoim przedstawiciel KW tow. Pawliczuk powiedział: „Doświadczalne działki szkolne to jedna z ważnych form walki o postęp w rolnictwie. Młodzież powinna pokazywać rodzicom możliwości lepszej uprawy ziemi i hodowli nowych roślin przemysłowych. Aby jednak młodzież osiągała coraz lepsze wyniki w swojej pracy, musi się uczyć. Musi pogłębiać stale swoją wiedzę teoretyczną. Osiągnięcia uzyskane na poletkach doświadczalnych powinna młodzież przeno-

sić w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologiczne w Szczepczynie prowadzi doświadczenia w sadownictwie i pszczelarstwie. Zaprowadzono tu również hodowlę nutrii — zwierzątka, którego futerka są bardzo poszukiwane.

Liceum Ogólnokształcące w Milanowie dzięki jarowizacji ziemniaków otrzymało ponad 40 bulw z jednego krzaka, a wyhodowane przez nich konopie węgierskie osiągnęły 4,20 m wysokości.

Po wypowiedziach przedstawicieli z poszczególnych kół, głos zabrał prof. UMCS tow. Strawiński. Powiedział on m. in.: „Aby kółka biologiczne mogły podnosić stale swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, praca ich powinna być powiązana z wydziałem rolnym na UMCS. Młodzież powinna dzielić się z naukowcami swoimi doświadczeniami, a naukowcy będą jej służyć wiedzą teoretyczną. Prof. Strawiński podzielił się również z zebranymi wrażeniami z międzynarodowej konfe-

rencji w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W przemówieniu swoim przedstawiciel KW tow. Pawliczuk powiedział: „Doświadczalne działki szkolne to jedna z ważnych form walki o postęp w rolnictwie. Młodzież powinna pokazywać rodzicom możliwości lepszej uprawy ziemi i hodowli nowych roślin przemysłowych. Aby jednak młodzież osiągała coraz lepsze wyniki w swojej pracy, musi się uczyć. Musi pogłębiać stale swoją wiedzę teoretyczną. Osiągnięcia uzyskane na poletkach doświadczalnych powinna młodzież przeno-

sić w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologiczne w Szczepczynie prowadzi doświadczenia w sadownictwie i pszczelarstwie. Zaprowadzono tu również hodowlę nutrii — zwierzątka, którego futerka są bardzo poszukiwane.

Liceum Ogólnokształcące w Milanowie dzięki jarowizacji ziemniaków otrzymało ponad 40 bulw z jednego krzaka, a wyhodowane przez nich konopie węgierskie osiągnęły 4,20 m wysokości.

Po wypowiedziach przedstawicieli z poszczególnych kół, głos zabrał prof. UMCS tow. Strawiński. Powiedział on m. in.: „Aby kółka biologiczne mogły podnosić stale swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, praca ich powinna być powiązana z wydziałem rolnym na UMCS. Młodzież powinna dzielić się z naukowcami swoimi doświadczeniami, a naukowcy będą jej służyć wiedzą teoretyczną. Prof. Strawiński podzielił się również z zebranymi wrażeniami z międzynarodowej konfe-

rencji w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W przemówieniu swoim przedstawiciel KW tow. Pawliczuk powiedział: „Doświadczalne działki szkolne to jedna z ważnych form walki o postęp w rolnictwie. Młodzież powinna pokazywać rodzicom możliwości lepszej uprawy ziemi i hodowli nowych roślin przemysłowych. Aby jednak młodzież osiągała coraz lepsze wyniki w swojej pracy, musi się uczyć. Musi pogłębiać stale swoją wiedzę teoretyczną. Osiągnięcia uzyskane na poletkach doświadczalnych powinna młodzież przeno-

sić w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologiczne w Szczepczynie prowadzi doświadczenia w sadownictwie i pszczelarstwie. Zaprowadzono tu również hodowlę nutrii — zwierzątka, którego futerka są bardzo poszukiwane.

Liceum Ogólnokształcące w Milanowie dzięki jarowizacji ziemniaków otrzymało ponad 40 bulw z jednego krzaka, a wyhodowane przez nich konopie węgierskie osiągnęły 4,20 m wysokości.

Po wypowiedziach przedstawicieli z poszczególnych kół, głos zabrał prof. UMCS tow. Strawiński. Powiedział on m. in.: „Aby kółka biologiczne mogły podnosić stale swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, praca ich powinna być powiązana z wydziałem rolnym na UMCS. Młodzież powinna dzielić się z naukowcami swoimi doświadczeniami, a naukowcy będą jej służyć wiedzą teoretyczną. Prof. Strawiński podzielił się również z zebranymi wrażeniami z międzynarodowej konfe-

rencji w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W przemówieniu swoim przedstawiciel KW tow. Pawliczuk powiedział: „Doświadczalne działki szkolne to jedna z ważnych form walki o postęp w rolnictwie. Młodzież powinna pokazywać rodzicom możliwości lepszej uprawy ziemi i hodowli nowych roślin przemysłowych. Aby jednak młodzież osiągała coraz lepsze wyniki w swojej pracy, musi się uczyć. Musi pogłębiać stale swoją wiedzę teoretyczną. Osiągnięcia uzyskane na poletkach doświadczalnych powinna młodzież przeno-

sić w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologiczne w Szczepczynie prowadzi doświadczenia w sadownictwie i pszczelarstwie. Zaprowadzono tu również hodowlę nutrii — zwierzątka, którego futerka są bardzo poszukiwane.

Liceum Ogólnokształcące w Milanowie dzięki jarowizacji ziemniaków otrzymało ponad 40 bulw z jednego krzaka, a wyhodowane przez nich konopie węgierskie osiągnęły 4,20 m wysokości.

Po wypowiedziach przedstawicieli z poszczególnych kół, głos zabrał prof. UMCS tow. Strawiński. Powiedział on m. in.: „Aby kółka biologiczne mogły podnosić stale swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, praca ich powinna być powiązana z wydziałem rolnym na UMCS. Młodzież powinna dzielić się z naukowcami swoimi doświadczeniami, a naukowcy będą jej służyć wiedzą teoretyczną. Prof. Strawiński podzielił się również z zebranymi wrażeniami z międzynarodowej konfe-

rencji w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W przemówieniu swoim przedstawiciel KW tow. Pawliczuk powiedział: „Doświadczalne działki szkolne to jedna z ważnych form walki o postęp w rolnictwie. Młodzież powinna pokazywać rodzicom możliwości lepszej uprawy ziemi i hodowli nowych roślin przemysłowych. Aby jednak młodzież osiągała coraz lepsze wyniki w swojej pracy, musi się uczyć. Musi pogłębiać stale swoją wiedzę teoretyczną. Osiągnięcia uzyskane na poletkach doświadczalnych powinna młodzież przeno-

sić w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologiczne w Szczepczynie prowadzi doświadczenia w sadownictwie i pszczelarstwie. Zaprowadzono tu również hodowlę nutrii — zwierzątka, którego futerka są bardzo poszukiwane.

Liceum Ogólnokształcące w Milanowie dzięki jarowizacji ziemniaków otrzymało ponad 40 bulw z jednego krzaka, a wyhodowane przez nich konopie węgierskie osiągnęły 4,20 m wysokości.

Po wypowiedziach przedstawicieli z poszczególnych kół, głos zabrał prof. UMCS tow. Strawiński. Powiedział on m. in.: „Aby kółka biologiczne mogły podnosić stale swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, praca ich powinna być powiązana z wydziałem rolnym na UMCS. Młodzież powinna dzielić się z naukowcami swoimi doświadczeniami, a naukowcy będą jej służyć wiedzą teoretyczną. Prof. Strawiński podzielił się również z zebranymi wrażeniami z międzynarodowej konfe-

rencji w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W przemówieniu swoim przedstawiciel KW tow. Pawliczuk powiedział: „Doświadczalne działki szkolne to jedna z ważnych form walki o postęp w rolnictwie. Młodzież powinna pokazywać rodzicom możliwości lepszej uprawy ziemi i hodowli nowych roślin przemysłowych. Aby jednak młodzież osiągała coraz lepsze wyniki w swojej pracy, musi się uczyć. Musi pogłębiać stale swoją wiedzę teoretyczną. Osiągnięcia uzyskane na poletkach doświadczalnych powinna młodzież przeno-

sić w Bulgarii, poświęconej zagadnieniom zwalczania szkodników roślinnych. Konferencja ta postawiła również przed młodzieżą ważne zadania w zwalczaniu tak groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, przedstawiciele poszczególnych kół biologicznych dzielili się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dotychczasowej pracy i mówili o planach na przyszłość.

Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Łukowie dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego otrzymało ogród i założyło polećka doświadczalne, z których osiąga doskonałe plony. Np. jeden pomidor wyhodowany w ogródku waży 83 dkg, a przy uprawie kapusty abisyńskiej uzyskano 25 q nasion z ha. Podobne rezultaty uzyskuje młodzież kółka biologicznego przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Rycynus wyhodowany na polećku doświadczalnym dochodzi do 2 m wysokości, a dynie ważą od 16 do 30 kg. Rozpoczęto również uprawę bawełny bułgarskiej, która osiągnęła wysokość 80 cm i ryżu, z którego otrzymane nasiona przeznaczono do dalszej uprawy.

Kółko biologic